



Sobota, niedziela i poniedziałek
20, 21 i 22 lipca 1968 r.
Rok XXIII Nr 172 (6117)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Przed V Zjazdem – nowe tony miedzi i ropy

»Lubin« i »Polkowice« oddane do wstępnej eksploatacji Ruszyły dalsze obiekty produkcyjne w płockiej Petrochemii

TRZEBA BYŁO 81 MIESIĘCY WYTEŻONEJ PRACY, BY W PRZEDDZIEN TEGOROCZNEGO LIPCOWEGO ŚWIĘTA NA MAPĘ GOSPODARCZĄ KRAJU WPISANY ZOSTAŁ OFICJALNIE JESZCZE JEDEN POTEŹNY OBIEKT PRZEMYSŁOWY, NAJWIĘKSZY W HISTORII POLSKIEGO GÓRNICZWA RUD. KOMBINAT W LUBINIE.

„Nowa miedź ojczyźnie – przed V Zjazdem partii” – oto myśl przewodnią licznych zobowiązań, których realizacja pozwoliła przedterminowo oddać lubińsko-polkowickie kopalnie do wstępnej eksploatacji.

Investycje prowadzone na złożach rudy miedzi, odkrytych przez polskich geologów w roku 1957, osiągnęły skalę nie spotykaną nawet w tak

Dziś uruchomienie zapory i elektrowni w Solinie

Dziś nastąpi uroczyste przekazanie do eksploatacji zapory i elektrowni wodnej w Solinie. Jest to największa w kraju – 80 m zapora i jedna z większych w Europie.

U stóp zapory wybudowana elektrownię z 4 turbinami o łącznej mocy 120 MW.

(Reportaż z Soliny naszego specjalnego wysłannika czytają na str. 5).

nej rudy, szacowanych na szóstą pozycję w świecie, a na pierwszej w Europie – wymagało zastosowania szeregu nowoczesnych, oryginalnych polskich rozwiązań technicznych i konstrukcyjnych. Do budowy w kopalni „Lubin” przystąpiono w 1961, a w kopalni „Polkowice” – w 1962. W 1967 roku, po upływie dwóch następujących lat.

W piątek, na uroczyste przekazanie obu kopalni „Lubina” i „Polkowice” do wstępnej eksploatacji – m. in. przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR – Bolesław Jaszczuk, minister przemysłu ciężkiego – Franciszek Kaim, Kopalnia „Lubin”, szefów nr 1-3, Zawiadawca szybu z menni przedsiębiorstwa budowy kopalni rud miedzi inż. Jerzy Koromolowski, melduje o wykonaniu zobowiązania, podjętego dla użyczenia V Zjazdu partii, Bolesław Jaszczuk dokonuje oficjalnego otwarcia szybu, przecinając białą wstęgę.

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Z okazji Święta Odrodzenia
najlepsze życzenia wszystkim
Czytelnikom i Sympatykom
składa zespół
„Dziennika Łódzkiego”

Wywiad ministra przemysłu lekkiego Tadeusza Kunickiego dla „Dziennika”

– Dużo się obecnie mówi o inwestycyjnych szansach i zamiarach przemysłu lekkiego. Środki inwestycyjne – warunkując unowocześnienie tego przemysłu, mają być w najbliższej 5-letniej podobno 2-krotnie większe. Te optymistyczne prognozy nas, łódzian, ze zrozumiałych względów, cieszą szczególnie. Czy można by się dowiedzieć ile z tej inwestycyjnej puli i w jakiej formie – chodzi o strukturę inwestycji – przypadnie łódzkiemu przemysłowi lekkiemu?

– Dzięki decyzjom kierownictwa partii, inwestycje przemysłu lekkiego rosną w bieżącej i następnej pięcioletce bardzo znacznie. Ponieważ znaczną ich część zlokalizowano w Łodzi i na ziemi łódzkiej, pragnę wstępnie zwrócić uwagę tym, którym wypadnie dysponować zwiększonymi środkami: nadal obowiązuje reżim oszczędności, utrzymywanie chlubnych gospodarskich tradycji włókniarzy. Poważne środki materialne starczą na modernizację i rozbudowę potencjału, na rozszerzenie programu budownictwa socjalnego, szczególnie zadbanego w naszym przemyśle, na uwzględnienie pewnych potrzeb komunalnych. Wciąż jeszcze jednak będą niedostateczne, by stworzyć odpowiednie rezerwy mocy, osłabił tempo eksploatacji maszyn czy zabezpieczyć w pełni udział w budownictwie ogólnokomunalnym.

Prowadzone już i planowane inwestycje są kosztowne. Przyrost produkcji o wartości 1 miliona złotych osiągnięliśmy w poprzedniej pięciolet-

ce dzięki nakładom inwestycyjnym w wysokości około 660 tys. zł, w pięcioletce obecnej wzrosły one już do 900 tys. zł. Zdecydowanie podniosły się także koszty samego miejsca pracy w przemyśle lekkim.

W Łodzi i na ziemi łódzkiej front robót jest i będzie największy. W latach 1966–70 z globalnej kwoty re-sortowych inwestycji centralnych i

W woj. łódzkim wśród najważniejszych nowych obiektów wymienić wypada: w branży bawełniarskiej – zakończona rozbudowa zakładów w Zduńskiej Woli, rozbudowę przedziałni w Pabianicach i Moszczenicy, tkalni w Ozorkowie, wykończalni w Pabianicach; w branży wełniarskiej – budowę „Tomaszów II”, przedziałni w Zgierzu, sortowni i szarpani szmat

oraz watolniami w Łęczycy; w branży jedwabniczej – rozbudowę zakładów dywanów i chodników w Tomaszowie, w branży dziewiarskiej – zakończone budowy wielkich fabryk północnośląskich w Zduńskiej Woli i Aleksandrowie oraz szwalni dziewiarskiej w Piotrkowie, budowę zakładów „Syntex” w Łowiczu i nowych zakładów dziewiarskich w Piotrkowie.

I tutaj także w wielu zakładach trwają intensywne roboty modernizacyjne.

– Jak Pan Minister wyobraża sobie godzenie interesów przemysłu wyrażających się w lokalizacji inwe-

stycji przynoszącej maksimum efektów z obowiązującą tendencją do rozwoju rejonów nieuprzemysłowionych? Chodzi o to, czy istnieje możliwość rozwoju w Łodzi pewnego typu fabryk na przykład dziewiarskich, które potrzebują tego co Łódź ma, tzn. wysoko kwalifikowanej siły roboczej, a nie potrzebują wody i co równie ważne – należą do tzw. „czystych fabryk” nie zatruwających miasta.

– Przy rozbudowie przemysłu o wielkich walorach lokalizacyjnych (poza wodę nie ma innych poważniejszych wymogów) i społecznych (wysokie zatrudnienie kobiet), nie należy kierować się tylko względami lokalnymi. Dlatego choć powoduje to wiele trudności, chętnie podejmujemy rozwój produkcji w okęgach o lokalnych nadwyżkach siły roboczej. Bardziej celowe bowiem jest budowanie fabryk w zorganizowanych skupiskach, niż tworzenie nowych ośrodków przemysłowych i dowożenie do nich pracowników.

Niemniej bliższa analiza skłoniłaby do pewnych refleksji. W produkcji o wysokim udziale żywej pracy – np. w przemyśle konfekcyjnym – za lokalizacją w ośrodkach o wysokiej tradycji przemysłowej przemawia także kultura pracy i ogólna kultura robotników.

(Dalszy ciąg na str. 3)



Radacy! Wybila godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug... Nad umęczoną Polską znów biało-czerwone szlondary...

Uroczysty koncert z okazji Święta Odrodzenia

Z inicjatywy LK FJN i Prezydium RN m. Łodzi wczoraj w sali Państwowej Filharmonii odbył się uroczysty koncert z okazji Święta Odrodzenia Polski.

Na koncert przybyli m. in. przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Łodzi, stronnictw politycznych, aktywiści FJN, weterani ruchu robotniczego, przedstawiciele świata nauki i kultury. W części oficjalnej okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi – Edward Kaźmierczak. Podkreślił on historyczne znaczenie Manifestu PKWN, który nie tylko że przyniósł nam wolność, przywrócił Polsce stare państwowe ziemie, ale także zapewnił rozwój całego kraju, w tym i naszego miasta. Mówca przedstawił także niektóre zagadnienia sytuacji międzynarodowej. Wiele miej-

scą zajęły w przemówieniu sprawy związane z odciążeniem klasy robotniczej Łodzi, która wita V Zjazd PZPR dodatkowymi czynami produkcyjnymi.

– Dziś w przededniu Święta Odrodzenia Polski – powiedział w zakończeniu swego wystąpienia przewodniczący Prez. RN m. Łodzi – E. Kaźmierczak – w imieniu KŁ PZPR, SD, ZSL, LK FJN i RN m. Łodzi, składam serdeczne podziękowania klasie robotniczej, inteligencji twórczej, naukowo-technicznej za pracę i trud ponoszony w rozwoju miasta.

Część oficjalną kończy „Międzynarodówka”.

W części artystycznej wystąpili aktorzy Teatru im. St. Jaracza, Państwowego Teatru Powszechnego soliści Teatru Wielkiego oraz znakomita pianistka B. Hesse-Bukowska i

laureatka konkursu im. H. Wieniawskiego w Poznaniu – M. Błażejewska. Orkiestra Państwowej Filharmonii wystąpiła pod dyktando St. Marczyka. (J. kr.)

Zakończenie ćwiczeń sztabowych „Północ”

Zgodnie z informacją uzyskaną od kierownika ćwiczeń dowódcy naczelnego Marynarki Wojennej ZSRR, admirała floty Związku Radzieckiego G. Gorskowa, 19 bm. zakończone zostały wspólne ćwiczenia „Siewier” z udziałem floty Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego.

214 wybitnych twórców wyróżnionych nagrodami państwowymi

W przededniu Święta Odrodzenia Polski 214 wybitnych twórców nauki, techniki i kultury wyróżnionych zostało nagrodami państwowymi. Już po raz trzeci szczególnie zasłużyli dla kraju badacze, konstruktorzy, wynalazcy, artyści, pisarze i działacze kulturalni otrzymali nagrody państwowe, stanowiące wysoką ocenę ich pracy i wkładu w rozwój ludowej ojczyzny. W br. przyznano łącznie 43 nagrody, które otrzymało 25 zespołów oraz 18 osób indywidualnie. W dziale nauki przyznano 11 nagród, techniki – 21 wyróżnień i kultury – 11 nagród.

W piątek w Pałacu Namiestnikowskim na Krakowskim Przedmieściu odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom. Do siedziby Rady Ministrów przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Eugeniusz Szybiński, Jan Karol Wende.

W uroczystości wzięli także udział liczni zaproszeni przedstawiciele naukowych, technicznych i kulturalnych ośrodków państwowych i organizacji społecznych.

(Dalszy ciąg na str. 7)

W. Rochet w Pradze

Jak podaje Agencja CTK, na zaproszenie KC KPCz, przybył w piątek z krótka wizyta do Pragi sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej W. Rochet.

Następny numer
»DZIENNIKA«
ukaze się
we wtorek 23 lipca

Plenum KC KPCz

W piątek rozpoczęło się w Pradze posiedzenie Komitetu Centralnego KPCz. W obradach, oprócz członków plenum, bierze udział 55 delegatów na nadzwyczajny XIV Zjazd KPCz z wszystkich okręgów kraju.

Porządek dzienny obrad przewiduje dyskusję nad stanowiskiem Prezydium KC KPCz wobec listu pięciu partii komunistycznych i robotniczych, które wzięły udział w spotkaniu w Warszawie.

Na posiedzeniu, któremu przewodniczył członek Prezydium KC KPCz, Oldrich Czernik, zasadniczy referat wygłosił sekretarz KC, A. Dubczek.

Jak podaje z Bratysławy Agencja CTK, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Słowacji postanowił na plenum, odbytym w piątek, zwołać do Bratysławy nadzwyczajny zjazd Komunistycznej Partii Słowacji na dzień 26 sierpnia 1968 roku.

Plenum KC KP Słowacji wyraziło aprobatę dla stanowiska zajętego przez Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji w sprawie listu pięciu bratnich partii.

»Lubin« i »Polkowice« oddane do wstępnej eksploatacji

(A) Dokończenie ze str. 1. lo-czerwona wstęga — „Niec kopalnia ta — mówi on — po mną bogactwo naszej ojczyzny”.

Kopalnia „Polkowice”. Szyb główny P-1. U wejścia do budynku nadzorca i przywódcy szybów inż. Jan Ulrich informuje o przekazaniu kompletnych urządzeń wyścigowych do eksploatacji. Termin tej inwestycji został przez budowniczych przyspieszony o prawie 12 miesięcy. Bolesław Jaszczuk składa budowniczym serdeczne gratulacje i podziękowania w imieniu kierownictwa partii i rządu, a zologom górniczym przejmującym szyb do eksploatacji życzy, by wzorowali się w swej pracy na pięknych tradycjach budowniczych. Następuje przecięcie biało-czerwonej wstęgi.

W godzinach popołudniowych w wielkiej hali warsztatowej zakładów naprawczych kopalni „Polkowice” odbyło się spotkanie budowniczych i zalogi kombinatu z przedstawicielami kierownictwa partii i rządu.

Delegacje poszczególnych

przedsiębiorstw, realizujących inwestycje lubińska złożyły na ręce B. Jaszczuka meldunki o pomyślnym wykonywaniu przedzjazdowych zobowiązań.

Do zebranych przemówił B. Jaszczuk. Ostatnim aktem oficjalnej części spotkania była dekoracja najbardziej zasłużonych dla kombinatu wysokimi odznaczeniami państwowymi.

W Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku odbyła się w piątek uroczystość, związana z przedterminowym oddaniem do eksploatacji nowych obiektów produkcyjnych. Na uroczystość przybyli przedstawiciele centralnych i wojewódzkich władz partyjnych z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Ryszardem Strzeleckim. Obecni byli także: delegacja chemików ra dzieckich z zastępcą przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą Michaiłem Sułojewem, delegacja Komitetu Obwodowego KPB w Mińsku Białoruskim oraz delegacja kombinatu petrochemicznego w Szwedzi (NRD).

R. Strzelecki i towarzyszący mu osoby zwiedzili nowe wzniesione obiekty: II destylację ropy wazowa, która po oddaniu do użytku na 50 dni przed terminem zdążyła już przerobić 200 tys. ton ropy oraz od dany do rozruchu technologicznego na 80 dni przed terminem II oddział reformingu.

W nowej wielkiej hali, w której zebrano się ponad 2 tys. osób odbyła się akademicka, podczas której przemówienie wygłosił Ryszard Strzelecki.

W czasie akademii ponad stu zasłużonych budowniczych i pracowników płockiego kombinatu udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. (Reportaż z Lubina czytaj na str. 4).

Propozycja dwustronnego spotkania

Agencja TASS donosi: Jak się dowiadujemy, Biuro Polityczne KC KPZR skierowało 19 lipca do Prezydium KC KPCz list z propozycją odbycia dwustronnego spotkania partyjnego.

Skarga Jordani w ONZ

Jordania przesłała na ręce członków Rady Bezpieczeństwa ONZ list — skargę, w którym informuje członków Rady Bezpieczeństwa, iż Izrael planuje założenie 35 osiedli na okupowanych terenach arabskich.

Jako dowód do listu dołącza no mane, która krążyła wśród uczestników XXVII Kongresu Syjonistycznego w Jerozolimie.

List stwierdza, że osiedla te mają charakter paramilitarny i są ufortyfikowane. Budowane są na zachodnim brzegu Jordanu, na Wzgórzach Golan i w rejonie Gazy oraz na Synaju.

Z ostatniej chwili

Nowy atak izraelski przeciwko Jordanii

Według doniesień z Ammanu, wojska izraelskie z pozycji na okupowanych wzgórzach syryjskich ostrzelały w piątek po południu wojska jordańskie w dolinie Khaled na północny wschód od Mokeddy. Wojska jordańskie odpowiedziały ogniem, niszcząc izraelski pojazd wojskowy. Po stronie jordańskiej nie było strat.

Ciężkie walki wokół Sajgonu

W czwartek i piątek rano w różnych rejonach Wietnamu południowego trwały ciężkie walki. Amerykanie podejmują wysiłki wzmocnienia działań wojennych w związku z rozmowami w Honolulu Johnsona z marionetkowym prezydentem Wietnamu południowego, Thieu.

Wokół Sajgonu doszło do ciężkich walk, w których brały udział znaczne siły amerykańskie wszystkich rodzajów broni.

Partyzanci dokonali pod osłoną nocy przegrupowania swych sił i zaatakowali z kilku stron przedmieścia Sajgonu.

Łódź patrolowa USA zatrzymana przez władze Kambodży

Marynarka wojkowa Kambodży zatrzymała w piątek w delcie Mekongu, amerykańską łódź patrolową i aresztowała 11-osobową załogę, wśród której był jeden Polak niowowietnameczyk.

Delegacja secesyjnej Biafry przybyła do Niamey

Do stolicy Nigru Niamey przybył w czwartek przedstawiciel rządu secesyjnej Biafry, szef sztabu generał Effiong. Został on zaproszony przez komisję konsultacyjną OJA, która obraduje obecnie w Niamey. Delegat Biafry weźmie udział w rozmowach, które mają zastąpić bezpośrednie rokowania z rządem federalnym nt. rozwiązania kryzysu w Nigerii.

Nowe zasady sprzedaży samochodów osobowych

Minister handlu wewnętrznego ustalił nowe zasady sprzedaży samochodów osobowych. Nabywca samochodu osobowego produkcji krajowej lub pochodzącego z importu, może być osobą, która w ciągu 4 ostatnich lat nie nabywała samochodu w „Motozbycie”.

Banku PKO za dewizy z zagranicy, nie wylosowała samochodu z książeczki oszczędnościowej PKO, względnie nie otrzymała samochodu z zagranicy.

W stosunku do lekarzy, lekarzy weterynarii i pracowników służby rolnej, jeśli osoby te używają własnego samochodu dla wykonywania zawodu, termin skrócony jest do 3 lat, a dla taksowkarzy używających samochodu dla celów zarobkowych — do 2 lat. Powyższe terminy stosuje się również do osób pozostających we wspólnym z nabywcą gospodarstwie domowym.

W przypadku gdy samochód uległ zniszczeniu lub uszkodzeniu w stopniu wykluczającym dalsze jego użytkowanie (co powinno być stwierdzone ekspertem Polskiego Związku Motorowego) podane terminy nie mają zastosowania. Nie obowiązują one również osób, które nie odebrały samochodów wylosowanych z książeczki oszczędnościowej PKO i sprzedały je „Motozbytom”.

Osoba ubiegająca się o zakup samochodu winna dokonać przedpłat w wysokości ceny samochodu obowiązującej w momencie wstąpienia przedpłaty. O kolejności na liście przedpłat i orientacyjnym terminie odbioru samochodu nabywca będzie zawiadamiany przez „Motozbyt”.

Manifest żywy...

„...Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego za naczelne swe zadanie uważa wzmocnienie udziału narodu polskiego w walce o zmiążdżenie Niemiec hitlerowskich...”



Na zdjęciu: pierwsza defilada w Warszawie.

W 20 lecie ZMP Złot młodzieży w Tomaszowie

W 20 rocznicę utworzenia ZMP odbyła się wczoraj w Tomaszowie uroczysta akademicka, zorganizowana przez Woj. Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych. Na zlot w tomaszowskim parku kultury i wypoczynku przybyli przedstawiciele ponad 200-tysięcznej rzeszy młodzieży woj. łódzkiego, zorganizowanej w ZMS, ZMW, ZHP i KMW.

W manifestacji młodzieżowej wzięły także udział przedstawiciele władz wojewódzkich: sekretarz KW PZPR B. Malinowski, prezes WK ZSL T. Sitek oraz przewodniczący Prez. WRN Cz. Sadowski. Obecni byli także członkowie delegacji ziem smoleńskiej, uczestniczący w obchodach 22 Lipca, z przewodniczącym — W. M. Mojsławem oraz byli działacze ZWM i ZMP.

Bogaty dorobek ideowo-wychowawczy ZMP na ziemi łódzkiej przypomnieli w swym referacie przewodniczący ZW ZMW A. Dąbrowski.

Do tradycji w wychowaniu współczesnego pokolenia Polski Ludowej nawiązał w swym wystąpieniu sekretarz KW PZPR B. Malinowski. Podkreślił on, że tak jak 20 lat temu, również i teraz, w ideowym wychowaniu młodzieży wytycznymi powinny być idee marksistowsko-leninowskie. Wyraził on także przekonanie, że młodzież woj. łódzkiego wykorzysta okres kampanii przedzjazdowej dla zadokumentowania swego zaangażowania i patriotycznego przwiązania do

socjalistycznej ojczyzny. Serdeczne pozdrowienia od mieszkańców Smoleńszczyzny i młodzieży radzieckiej przekazał uczestnikom zlotu przewodniczący delegacji smoleńskiej W. M. Mojsław.

W czasie akademii odznaczono i wyróżniono młodzieńcami i brązowymi odznaczeniami J. Krasieckiego byli działacze ZWM, ZMP oraz aktywni ZMS, Młodzież woj. łódzkiego wystosowała w czasie zlotu list do uczestników centralnych uroczystości 20-lecia ZMP odbywających się dziś we Wrocławiu.

M. Kr.

K. Cwynar zdobył nagrodę publiczności w Rostocku

Krzysztof Cwynar i Jadwiga Strzelecka reprezentowały polską piosenkę na festiwalu w Rostocku organizowanym tradycyjnie już w ramach imprez przebiegających pod hasłem „Bałtyk morzem pokoju”. W festiwalu tym uczestniczyli piosenkarze z krajów nadbałtyckich.

K. Cwynar zdobył nagrodę publiczności za piosenkę „Białe konie” ze słowami łódzkiego poety — R. Gorzejskiego, własną melodią i aranżacją — J. Stawińskiego.

Piosenkę tę zakupiły: wytwórnia płyt NRD, Dania i innych państw nadbałtyckich. (wan.)

Ulewnie deszcze w Tatrach

Tatry zgotowały dzisiaj przezbywającym tu gościom bardzo chłodne przyjęcie. Na Kasprowym Wierchu notowano bowiem w piątek zaledwie 2 st. Ochłodzenie spowodowały ulewnie deszcze. Synopticy przewidywają jednak, że w najbliższych dniach będzie w górach znacznie cieplej i pogodniej.



Dzisiaj w Łodzi zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane z możliwością przelotnych opadów lub burz. Temperatura maksymalna około 22 stopni C. Wiatry umiarkowane, północne.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian. Słońce dzisiaj zajdzie o godzinie 19.51, a jutro wszędzie o godzinie 19.46.

Imieniny obchodzą dziś Czesław i Hieronim, a jutro Daniel i Andrzej. (reg)

W dniu 18. VII. 1968 roku, po ciężkiej chorobie zmarł ukochany Mąż, Tatuś i Dziadziuś, przeżywszy lat 74

S. + P.

Stefan Kuczkowski

Wprowadzenie drogiego zwłok nastąpi, dnia 20. VII. br., o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym powiadomiamy pozostałych w głębokim żalu

ZONA, CÓRKA, SYN,
SYNOWA, ZIĘĆ
i WNUCZETA

W dniu 17 lipca 1968 roku zmarła, przeżywszy lat 69

S. + P.

Seweryna Matusiak

z d. BURSZTYNOWICZ
wdowa po s.p. Stanisławie.

Pogrzeb odbędzie się 20. VII. br., o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiamy pogrążona w smutku

RODZINA

Infiltracja placówek bońskich w Czechosłowacji

Berliński korespondent PAP, red. Jerzy Wankowicz donosi: Czechosłowacka misja wojskowa w Berlinie zachodnim opublikowała w miejscowej prasie ogłoszenie, w którym zwraca się do obywateli NRF i Berlina zachodniego, aby składali wnioski o wizy wyjazdowe do Czechosłowacji, przynajmniej na dwa tygodnie

przed planowanym wyjazdem, gdyż obywateli napływających w ilościach uniemożliwiających odroczenie ich zlatowania.

Nie chodzi o „kontakty turystyczne” w ścisłym tego słowa znaczeniu. Z Berlina zachodniego i NRF wyjeżdżają do Czechosłowacji liczni politycy, ekonomiści oraz przedstawiciele wielkich koncernów bankowych i firm przemysłowych.

Jak stwierdza ukazujący się w Berlinie zachodnim biuletyn „Berliner extra Dienst” kontakty tego rodzaju przyczyniają się w wielkiej mierze do aktywizacji stosunków między NRF a Czechosłowacją. Biuletyn stwierdza, że szczególnie przedstawiciele nowo utworzonej Rady Gospodarczej przy rządzie CSRS występują wobec rozmówców zachodniemieckich z daleko idącymi propozycjami kooperacji przemysłowej. Centralie handlu za granicą w Pradze otrzymała od władz rządowych za leczenie prowadzenia szerokim frontem rozmów z przedstawicielami firm i banków zachodniemieckich, w celu pozyskania od rządu NRF kredytów inwestycyjnych, zwłaszcza dla przemysłu chemicznego, maszynowego i energetycznego. Wiąże się to z uzasadnionym już przeprowadzonym przez kierownictwo Czechosłowackiego Banku Emisyjnego rozmowami w Bonn i Pradze z dyrektorami „Niemieckiego Banku Federalnego”, Blessingiem i Emmingerem.

CSRS

Uchylenie wyroku na R. Baraka

Jak podaje Agencja CZTK, Sąd Najwyższy CSRS uchylił po trzydniowej rozprawie wyrok sądu wojskowego z 20 kwietnia 1962 r. przeciwko Rudolphi Barakowi. Sprawę R. Baraka przekazano do ponownego rozpatrzenia prokuraturze miejskiej w Pradze.

R. Barak, były członek najwyższych władz partyjnych i państwowych Czechosłowacji, został skazany na 15 lat więzienia pod zarzutem małwerskiej gospodarczej. Oskarżony utrzymuje obecnie, że sprawę wytoczono mu z motywów politycznych.

Tajne składy broni na granicy Czechosłowacji z NRF

Dziennik „Prawda” poinformował w piątek o odkryciu tajnych składów broni na granicy Czechosłowacji z NRF.

W rejonie znanego uzdrowiska Karlovy Vary, niedaleko granicy z NRF, organa bezpieczeństwa odkryły tajny skład broni. Jak oświadcza dziennikarstwo, poinformowani o odkryciu, powołując się na anonimowych świadków

spśród miejscowych mieszkańców, skonfiskowane pistolety, automaty i karabiny maszynowe — wszystkie produkty amerykańskiej, były najprawdopodobniej dostarczone NRF dla odwetowych sudeckich i zwolenników restauracji dawnych porządków w Czechosłowacji.

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Wybieramy się nad wodę i stadiony

Jak już pisaliśmy w czterech ośrodkach wypoczynku świątecznego: w Parku i Maju, na Stawach Jana, u Tramwajarza na Zdrowiu i w Arturówku odbędą się w poniedziałek, 22 lipca

wiele atrakcyjnych imprez masowych.

Do organizacji tych imprez zmobilizowano cały sztab działaczy sportowych.

— Które imprezy zapowiadają się najbardziej atrakcyjnie? — Pytanie to skierowaliśmy do p. Zd. Michałaka z ZŁ TKKF.

— Przede wszystkim liczymy na masowy udział w turleju gry w badminton, nie mniejsze zainteresowanie powinno obudzić podnoszenie ciężarów i przeciąganie lin. Jeśli dopisze pogoda

Trzecia kolejna runda turnieju gry w badminton rozegrana zostanie tym razem w poniedziałek, 22 lipca.

Spotkania klasifikacyjne odbędą się o godz. 16, we wtorek, 23 lipca, na kortach SKS „Spółdzielni” przy ul. Północnej 26.

da w ośrodkach wypoczynku świątecznego zgrupować się przy puszczeniu około 150 tysięcy ludzi.

11 sierpnia w Łodzi mecz Polska—Szwecja

Kibiców lekkoatletyki czeka niebawem w Łodzi mecz międzynarodowy w konkurencji kobiet między reprezentacjami Polski i Szwecji.

Spotkanie ma się odbyć 11 sierpnia na stadionie AZS. Nasze lekkoatletki przygotowały się na zgrupowaniu w Spałe.

Będzie to jedno z ostatnich spotkań międzynarodowych przed ustaleniem reprezentacji Polski na wyjazd do Meksyku na Igrzyska Olimpijskie. (n)

(Dokończenie ze str. 1)

Nie wszystkie działy produkcji wyposażone są w jednakowo precyzyjne maszyny i urządzenia. Do szczególnej opieki i nadzoru technicznego, wymagających dobrej eksploatacji i bardzo odpowiedzialnej konserwacji należą urządzenia produkcyjne np. w dziewiarstwie i pończosznictwie. Choć wszyscy zdają sobie sprawę z powyższych czynników, to jednak trudno o w pełni racjonalne, kompleksowe rozwiązanie. Wymagało ono bardzo poważnych nakładów („przesunięcie” części istniejących fabryk włókienniczych Łodzi i budowę nowych zakładów typu konfekcyjnego).

Nie wdając się w szczegółowe rozważania pragnę podkreślić, że każda inicjatywa władz m. Łodzi w zakresie rozbudowy czy budowy nowych zakładów, spotyka się z pełnym poparciem zjednoczeń i resortu. Z analiz ekonomicznych widać bowiem stosunkowo wysoką wydajność pracy załóg łódzkich, a to decyduje głównie o powodzeniu produkcji.

— Czy przeznaczona dla Łodzi ilość środków na inwestycje jest zdaniem Pana Ministra proporcjonalna do potrzeb? To znaczy czy pozwoli nie tylko na zahamowanie procesu dekapitalizacji, która sięga ponoć 70-80 proc. — czego ilustracją jest każda niemal łódzka fabryka, ale i umożliwi realizację ambitnych zamierzeń rekonstrukcji poszczególnych branż przemysłu lekkiego w naszym mieście? Programy rekonstrukcji, o ile wiem, zostały już — z inspiracji łódzkiej instancji partyjnej, opracowane...

— Dekapitalizacja szczególnie zakładów włókienniczych w Łodzi nie zostanie, niestety, zahamowana w bieżącej pięcioletce. Część starych fabryk ulegnie zresztą plano-

PLANY

wej likwidacji, zgodnie z interesami gospodarki komunalnej i wymogiem poprawy warunków zdrowotnych. Proces likwidacji wyeksploatowanych zakładów i inwestycji odtworzeniowych trwać będzie także w następnych latach.

W pierwszej części decydować będą interesy gospodarki miejskiej oraz rachunek ekonomiczny, w drugiej — prognozy zatrudnienia na terenie miasta. Jak wiadomo, Łódź z powodzeniem i dużą konsekwencją likwiduje już od lat „monokulturę” włókienniczą w drodze rozwoju innych gałęzi przemysłu przetwórczego. Programy rekonstrukcji uwzględniają wszystkie wspomniane czynniki. Środki, jakie otrzymuje przemysł lekki, zabezpieczają w zasadzie realizację branżowych programów na bieżącą pięcioletkę. Prognozy na lata 1971-75 są również optymistyczne. Jak wiadomo prace nad planem dopiero trwają. W zależności od otrzymanych środków inwestycyjnych zamierzamy realizować rekonstrukcję przemysłu na terenie Łodzi zgodnie ze słusznymi postulatami KL PZPR.

— W jakim stopniu te wszystkie zmiany techniczno-technologiczne i inwestycyjne wpłyną na poprawę sytuacji społeczno-zawodowej pracowników przemysłu lekkiego?

— W Łodzi nie trzeba chyba tłumaczyć, że każda modernizacja zakładów przemysłu lekkiego, a tym bardziej budowa nowych obiektów przemysłowych przyczynia się do znacznej poprawy warunków pracy. Inwestycjom towarzyszą specjalne przedsięwzięcia zabezpieczające wyższe bezpieczeństwo i zdrowotność pracy, a także rozwój placówek usługowych o charakterze socjalno-bytowym.

Dotychczasowy stan zagospodarowania i wielkość zaplecza socjalno-bytowego w przemyśle lekkim są, daleko od faktycznych potrzeb i nie odpowiadają szcze-

i perspektywy

gólnie wymogom kobiecej większości załóg. Dlatego też wspólnie z Zarządem Głównym ZPPWOiS ustaliliśmy dla wszystkich przedsiębiorstw obowiązek rocznego planowania zadań w tym zakresie i realizowania tych planów na równi z zadaniami produkcyjnymi.

Nowe inwestycje są realizowane z pełnym programem rzeczowym obiektów o charakterze socjalno-bytowym. W resorcie przewiduje się m. in. budowę 20 żłobków, rozbudowę i budowę 41 ośrodków kolonijnych i wczasowych, budowę 7 ośrodków zdrowia — do 1970 r. Znaczna ich część przypadnie zakładom Łodzi i ziemi łódzkiej.

W następnych latach szczególnie dynamicznie rosnąć będą usługi w zakresie wypoczynku pracujących i ich dzieci.

Nowe inwestycje produkcyjne to nowoczesna technika. Nowoczesna technika, to wyższe kwalifikacje zawodowe załóg. Z zadowoleniem konstatujemy stały wzrost poziomu fachowego pracowników, jednak wciąż uznajemy potrzebę dalszego rozwijania szkolnictwa zawodowego wszystkich szczebli i rodzajów oraz zwiększenia liczby pracowników z wyższym i średnim wykształceniem zawodowym. Jest regułą poprawa warunków materialnych — dzięki wyższym zarobkom — osób osiągających wyższy poziom zawodowy. Tak więc można przyjąć, że w miarę wzrostu kwalifikacji załóg, w miarę unowocześniania wyposażenia technicznego zakładów — będzie podnosić się poziom średnich plac w przemyśle. A jednocześnie będzie się umacniał autorytet pracowników przemysłu lekkiego jako ludzi o wysokich umiejętnościach zawodowych.

Możemy więc stwierdzić ogólnie, że wkrócenie przemysłu lekkiego w fazę szerokiej modernizacji oznacza zarazem znaczną poprawę sytuacji społeczno-zawodowej pracowników. Pomyślnie realizowanie zamierzeń wymaga ścisłego współdziałania wszystkich zainteresowanych. Ze swej strony obiecuje pomoc w każdym przedsięwzięciu, w każdej realnej inicjatywie przedsiębiorstw i załóg, której celem będzie podniesienie autorytetu zawodowego i wzrost poziomu życia włóknarzy, odzieżowców i pracowników przemysłu skórzanego.

Rozmawiała: I. DRYLL



Półtorej tony, półtora tysiąca kilogramów stali to dużo czy mało? Zależy, jak użyć. Mało — gdy się zużywa bez zastanowienia. Ogromnie dużo — gdy się to oszczędza.

Niby drobniak, niewiele ponad 1 procent dziennego zapotrzebowania fabryki, a jednak — jak to ich zmieniło.

Wydział przygotowawczy „Piomy” wystąpił jako pierwszy, już 28 lutego, zobowiązując się między innymi zaoszczędzić 450 ton stali wartości około 2 mln. złotych. Do podejmowania czynu zjazdowego wezwano całą załogę fabryki. Teraz, po paru miesiącach, gdy utrwaliły się pewne nawyki, mówi się, że można by zaoszczędzić i 800 ton rocznie. Nie wykluczone, że ta liczba „urodzi” następną, większą, bo to jest czyn dynamiczny.

Jak to się robi? Rok temu mniej więcej Borkowski zaryzykował po raz pierwszy. Po wykonaniu szyn do rozjazdów kopalnianych pozostały „zrzynki” po około 1,5 metrów długości. Wedle wszelkich prawideł sztuki należało przekazać je na złom. „Gdyby to było moje, to bym nie wyrzucił” — pomyślał i zostawił zrzynki w magazynie.

— Proszę sobie wyobrazić — tłumaczy mi z zapalem — w ubiegłym tygodniu całe zlecenie na 14 ton odbojnic zrealizowałam z tego „złomu”!

Jest ich dwóch, którzy rozkręcili tę akcję: własnie Stawomir Borkowski — kierownik rozdziału i Marian Serafin — starszy mistrz, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej wydziału przygotowawczego Borkowski mierzy, kalkuluje, „przy krawa” nowe zlecenia do zaoszczędzonych kawałków stali, boryka się z administracyjnymi ograniczeniami normatywowymi na gazynowych, pracuje wyobraźnią i ołówkiem. Serafin wziął na siebie robotę z ludźmi, pracuje sercem i słowem. Więc Serafin chodzi od maszyny do maszyny i kombinuje, jak pogodzić oszczędność z wydajnością, jak usprawnić ten „zrzynkowy” proces produkcji, a przy okazji tłumaczy sens i cel.

Sens jest wielki. Każda tona stali, wyrwana złomowi, to oszczędności w transporcie na Śląsk i z powrotem, to odciążenie pieców hutniczych, to zwiększenie produkcji przemysłu maszynowego, bez podwyższania wydobywania i wytopu stali.

Przy realizacji zobowiązania zaangażowanych jest ich około dwudziestu. Mają premie za oszczędność: 100 złotych od tony stali wartości 4 tysiące złotych. Za trzy miesiące otrzymali 12800 złotych, wypada po 300-500 złotych na osobę, co drugiego miesiąca. Jako „goły” bodziec ekonomiczny to by nie wystarczyło, nie stanowiłoby dostatecznej zachęty. Lecz te pieniądze są dla nich przede wszystkim potwierdzeniem udziału w słusznej sprawie, symbolicznym potwierdzeniem własnej wartości. I w tym sensie na pewno spełniają swą rolę.

3-TYSIĘCZNA załoga „PIOMY” na cześć V Zjazdu partii podjęła zobowiązania wartości ponad 6,5 mln złotych. Na blisko 4,5 mln opiewają zobowiązania produkcyjne poszczególnych wydziałów. Szczegółowa lista tych czynów, którą otrzymaliśmy do przestudiowania, jest dowodem inicjatywy i zaangażowania, a zarazem — pomy-

INICJATYWA NIEUPAŃSTWOWIONA Tęcza dnia codziennego

słowości i gospodarskich umiejętności załogi, jej własnego programu usprawnień, unowocześnienia procesu produkcji.

Są w niej zawarte i romantyczne zrywy i chłodne kalkulacje. Na przykład grupa 12 pracowników wydziału odlewni zobowiązuje się: „przeprowadzić rozruch 4 pieców żarzalnych, 2 pieców hartowniczych, 2 komór studzenia odlewów oraz przesunąć w nowej oczyszczalni odlewów o wartości 500 tysięcy złotych”. A z drugiej strony, na przykład, pracownicy zaplecza technicznego podejmują zobowiązanie „podniesienia na wyższy poziom opracowań technologicznych, celem obniżenia w skali roku strat na brakach o 10 procent”. Tu kwota nie jest wymieniona, ale łatwo się zorientować, że przy rocznej produkcji zakładów wartości grubo ponad pół miliarda złotych, będzie ona niebagatelna. Te dwa przykłady, to jakby dwa bieguny możliwości aktywnej ingerencji człowieka w organizm produkcyjny.

Załoga „Piomy” zadeklarowała również czynny społeczny na sumę ponad 1,8 mln złotych. Buduje się więc ośrodek sportów wodnych, hotel turystyczny, stadion piłkarski, dostarcza wyposażenie dla nowego oddziału szpitala miejskiego, itp.

Lecz czyn społeczny, to również nie innego jak czyn produkcyjny, tyle tylko, że jego wymowa jest jakaś bardziej bezpośrednia, uchwytana, ludzka. Bo jeżeli chce się zrobić łódka dla szpitala, to trzeba przecież zostać po godzinach. Jeżeli ekipa idzie na budowę stadionu, to inni muszą za nich odpracować ich dzienną normę, napięte plany produkcyjne nie pozostawiają wszak żadnej tolerancji. Zetemesowcy z wydziału mechanicznego przepracowali dodatkowo do 3-go dziny za kolegów, oddelegowanych do czynu społecznego, ale to było dla nich za mało, odczuwali jakby niedosyt. Więc doszli do wniosku, że trzeba by zrobić „jeszcze coś”. I uporządkowali teren przed wydziałem, zasiali trawę, zasadzili krzewy, ustawili ławki. Jest teraz gdzie wyjść na przerwie śniadaniowej, odetchnąć świeżym powietrzem, odprężyć się.

Każda inicjatywa rodzi nową, angażuje, wciąga człowieka. Zobowiązania załóg — kiedyś odświeżone deklaracje — dziś stały się treścią dnia codziennego, w życiu „Piomy” i setek innych zakładów.

6,5 MLN ZŁOTYCH, zadeklarowane przez załogę, to jeszcze nie koniec. Dyrekcja, po wszechstronnej analizie możliwości fabryki, stawia pod dyskusję projekt podwyższenia planu rocznego o 15 mln złotych. Chodzi konkretnie o dwie, niezwykle ważne dla gospodarki, pozycje: konstrukcje i urządzenia dla kopalni węgla koksującego „Zosiówka” w ROW, której budowa ulega przyspieszeniu właśnie w wyniku zobowiązań przedzia-

łowych Śląska oraz o taśmociągi dla elektrowni „Deva” w Rumunii.

Załoga projekt przyjmuje. Jak im się udało „wciągnąć” te zamówienia w napięty, zdawałoby się do granic możliwości, plan produkcyjny? Pytam o to szefa produkcji — Tadeusza Szpaka. Szpak wie wszystko. Zaczynał tu pracę przed 13 laty jako ślusarz i przeszedł po kolei wszystkie szczeble, zanim objął — niedawno — swoje obecne stanowisko.

— A jak nam się udało — odpowiada pytaniem na pytanie — osiągnąć produkcję 44 tysięcy ton maszyn i urządzeń rocznie w zakładzie, którego zdolność produkcyjna przewidziana była na 29 tysięcy ton? Tu nie ma cudów wyjaśnia, odczekawszy chwilę dla zrobienia odpowiedniego wrażenia — jesteśmy zakładem wytwarzającym urządzenia jednostkowe, niepoważalne, jednak od lat systematycznie wdrażamy tam, gdzie to

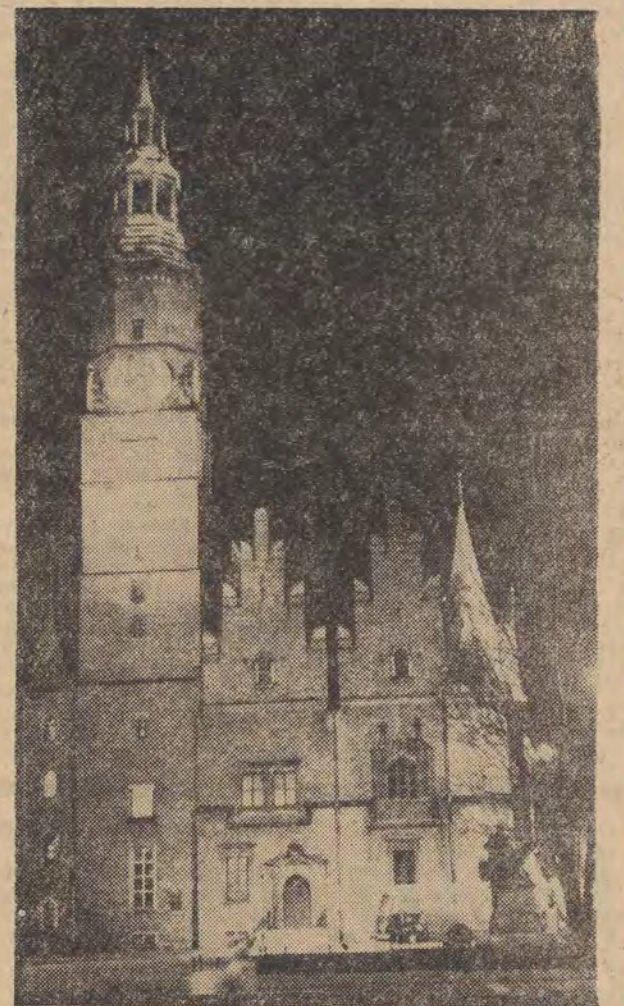
tylko możliwe, rytm produkcji wielkoseryjnej. Oto i efekty. Rozwijamy się dynamicznie, z roku na rok mamy przyrosty produkcji rzędu 18-20 procent. A nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa.

PIOMA — Piotrkowska Fabryka Maszyn Górniczych im. T. Zarskiego — obchodzić będzie w grudniu dwunastą rocznicę uruchomienia. Powstała w szerszym polu, z niczego, a dzisiaj należy do trójki największych, wśród dwudziestu przedsiębiorstw swojej specjalności. Ostatnio zdobyła I miejsce we wspaniałym konkursie między dostawcami Rybnickiego Okręgu Węglowego. W programie ma dwukrotną rozbudowę. Oczekujemy więc nowych słów „Piomy” i jej załogi.

JULIAN BRYSZ

Manifest żywy...

„... Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki-Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słup graniczne nad Odrą!”



Na zdjęciu: odbudowany Ratusz Wrocławski

»Noc listopadowa« Łódzka

Najstarsi nie pamiętają już jaka była pogoda tamtej pamiętnej nocy z 11 na 12 listopada 1918 r., kiedy to mieszkańcy Łodzi tłumnie wyszli na ulice rozbrajać Niemców i witać w kraju na cześć odradzającej się Polski. Podobno tamtej nocy było mgliście.

Cofnijmy się jednak nieco wstecz, by przypomnieć, jak przedstawiała się sytuacja miasta i jego obywateli u schyłku stu pięćdziesięcioletniej niewoli.

Dwa lata wcześniej zastępca prezydenta policji w Łodzi — Bernawitz wydał zarządzenie o zasadach wyborów do Rady Miejskiej. Okupant bowiem starał się stworzyć pozorowo samorząd, aby tym skuteczniejsze eksploatować ludność i kraj.

Po wyborach do Rady powołano koło radnych — Polaków, na którego czele stanął inż. Tadeusz Sułowski. Jednakże

kluczowe stanowiska w magistracie zajmowali Niemcy. Wówczas koło radnych — Polaków podjęło decyzję: frakcja polska nie wejdzie do Rady, jeśli magistrat nie zostanie spolszczony. Zdając sobie bowiem sprawę z formalności tego samorządu, postanowiono jednak wykorzystać go dla obrony miasta i obywateli przed samowolą okupanta.

Nie pomogły groźby przy-

denta policji dr Lohrsa, iż każdy kto nie przystąpi do pracy w Radzie zapłaci 100 tys. marek grzywny i na pół roku zostanie osadzony w więzieniu. Sprawa trafiła aż do Rady Regencyjnej i wobec postawy Polaków zdecydowano wreszcie, że na razie Niemcy pozostaną na stanowiskach, ale za pół roku nastąpi ich wymiana na urzędników — Polaków.

7 maja 1917 roku przewodniczącym Rady Miejskiej wybrany został inż. Sułowski. Młodszy, którzy nie pamiętają tamtych czasów, trzeba bowiem wyjaśnić, iż wprowadzić był to czas wojny, panowała okupacja, ale jednak

bezpośredni terror na skalę uprawianą przez hitlerowców podczas II wojny światowej, nie był stosowany, tym bardziej, że wszelkie tego rodzaju porozumienia i kontakty między obydwojema stronami, przeprowadzane były przez ludzi równego urodzenia, mających, posiadaczy i dysponentów fortuny, lub w każdym razie należących do „towarzystwa”.

W Radzie kontrola wymykała się Niemcom z rąk coraz bardziej. Władze okupacyjne ostrzegały i groziły,

(Dalszy ciąg na str. 4)

Ho, ho — niech pani popatrzy. Inżynierów do kopania ziemi zagnano — śmiecie się kierowa. Teren porządkują, drogi wytyczają. Za cztery dni wszystko tu musi bliznąć.

— Co wy mi panowie opowiadacie — sroży się dyrektor. — W całej kopalni nie ma ładniejszego kawalka? Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych nie znaleźliście nic przyzwoitszego? Rany boskie, obdarowany gotów pomysłem, że u nas miedzi nie ma. Jak coś takiego do Warszawy wozicie? Matowe, bure. Tempo panowie, tempo. Za cztery dni... Wypolerujecie to trochę. Bliznęcie musi.

Malancholijnie wpa- trzona w zanurzone po kolana w gliniastej mazi nogi, dumam czy to aby wypada zwracać ludziom głowy, kiedy oni w nich tylko ten konieczny za cztery dni wysoki polysk mają. Ano trudno, chcieliście mieć miedź, no to ją macie. Przeżyliście piekło, przeżyście dziennikarza.

Lubin oficjalnie „ruszy” 19 lipca. Za nami więc już przecięcia wstęgi. Nie jest przeszkoda — brak odpowiednich aparatów do wiercenia. Druga — brak ludzi. Potem była i trzecia i czwarta i setna. Ale to potem. W roku 1959 były już aparaty. Byli ludzie. Na Barbórkę roku 1960 było w Lubinie wschodnim 9 metrów szub nr 3. A dzisiaj jest już 11 szubów. Aby powstały, wywiercono 307 otworów o łącznej długości 250 tys. m. Aby można się do miedzi dostać, trzeba było zamontować wokół przyszłych szybów

być muszą. Taki to i pejzaż. I tylko wieża szybowa i tylko kręcące się kołowroty i dudnienie kłatek w szybie wyciągowym, i tylko trochę wyobraźni, a zobaczy można też drugą — 70-metrową wieżę, która powstanie tu wyłącznie do transportu rudy z dołu do góry. Ta obecna musi w tej chwili służyć i ludziom i maszynom i rudzie — w obu kierunkach. Nie da jednak rady, kiedy już w praktyce będzie stosowany model kopalni zespolonej, podzielonej na obszary elementarne z własnymi szybami, ale z jednym, centralnym dla całego obszaru, szybem wyciągowym.

Lubin to nie tylko dużo doskonałej miedzi. To także najnowocześniejsze metody jej wydobywania. Nie pozostał się ludzi samemu sobie. Zestaw automatycznych, wysokowydajnych maszyn wykonujących wiercenia, załadunek rudy i jednocześnie budowę chodników — tzw. „Joyów”, będzie po raz pierwszy na tak szeroką skalę stosowany właśnie w tym zagłębiu miedziowym. To nie wszystko. Nie ma chyba takiej uczelni technicznej w kraju, która by do wielkiej miedzi ręką nie przyłożyła. Ma tu swoje zastęgi i Politechnika Łódzka prowadząc prace nad otrzymywaniem betonu odpornego na „agresywną wodę”. Naukowcy z WAT służą swoimi doświadczeniami w dziedzinie nowych metod „odstrzałów” górniczych. Tej uczelni zawdzięcza Lubin pierwsze próby z nowym materiałem wybuchowym, który o dziwo skały rozbija, ale jest absolutnie bezpieczny. Można go przechowywać w workach w zupełnie różnych warunkach, można w nim wariować — i nie wybuchnie. A co oznacza zeteknięcie się wiertarki z „nie odstrzelonym” ła-

w „Cuprumie”, albo i w „Cuprze”. Obca nazwa, nieodmiana...

Opowiadała sobie dziś Lubin na deklinacyjnej dociwpy. 6 lat temu przodowy Jan Kuchna też powiedział do inżyniera Nowakowskiego — pan chyba żartuje. Sobota. Orkiestra gra. Wszystkie pary tańczą. Telefon wywołujący z zabawy inżyniera Nowakowskiego — zwyczajna to rzecz w górniczym życiu. Roztrąca pary inżynier Nowakowski i krzyczy — panie Kuchna, szyb nam zatopiło, mu szej jechać. — Pan chyba żartuje...

Kiepskie by to były żarty. Zatapiało przez dwa lata szyb główne w Lubinie. Te właśnie, przy których sprawdza się już ostatnia grubka. Dwa lata zamrażania tej cholernej wody z kurząwką, dwa lata przebijania się przez setki metrów skały poprzerałanej lodowymi wałcami, dwa lata wykładania przebitego otworu stalowymi obręczami, dwa lata wytężania chodników — wszystko to przepało między jednym — panie do srodecka, a drugim — panowie robią koszyczek. A potem przez następne dwa lata, ci, którzy uparli się by miedź mieć, walczyli z wodą i kurząwką walcząc jednocześnie z tymi, którzy tej miedzi już nie chcieli mieć.

Jan Kuchna, rodem z Sieradzkiego, górnik od 21 lat nie wystraszył się gazu w kopalni łączyckiej, wojował z wodą w kopalni lubińskiej. Spokojniutko dziś gospodarstwu okiem zerknął we wszystkie kąty nadszybia. Ze porządek na dole jest, to on wie. Kto ich tam wie jednak, czy na górze czegoś nie zmałowali. Majster ni by nad majstrami — nadszybie i wieżę montował — po patrzeć jednak nie zawadzi. A ten majster, to nie kto inny tylko Minta. Ten co go w gazetach opisali, w telewizji pokazali. Patrzcie i uciecie się — tak wygląda człowiek, który dobrze my-

Manifest żywy...

„...Historia i doświadczenia obecnej wojny dowiodzą, że przed naporem germańskiego imperializmu ochronić może tylko zbudowanie wielkiej słowiańskiej tamy...”



Zdjęcie przedstawia przywódców polskich i radzieckich w chwili po podpisaniu na dalsze 20 lat układu o przyjaźni.

nie chodzą. Przez parę miesięcy, dzień w dzień wsiadałem do kuba, wiedząc, że z niego w wodę po pas wyskoczę. Przez dwa lata słuchaliśmy czy hu-czy głośniej. Przez dwa lata cementowaliśmy i cementowaliśmy — a kto ją tam wie czy sobie co z cementu robi. Cisnienie 40 atmosfer to nie bagatela. Udało się. Dziś szyb rozmrózono, a woda nie cieknie. Wielkie święto za parę dni, a ja i tak — namietam światło wieksze. W lutym i grudniu ubiegłego roku. Pierwsze wladarka miedzi z tych, na zniszczenie już wydawało się przeznaczonych, szybów, do góry poszły. Oj

smakował ten koniak, co go dyrekcja z tej okazji zafundowała. Upzejmi tu ludzi. Jeden drugiego wychwala. Wszyscy jednak zgodni, że jak dyrektor Włodzimierz Grodzicki z ROW przyjechał i na czele PBK (przedsiębiorstwo Budowy Kopalni Miedzi w Lubinie — generalny wykonawca całej inwestycji) stanął, to jakby ręką odjął. Żadnej awarii już nie było. I nie wiadomo czy szczęśliwie rece dyrektora tu pomogły, czy jego ROW-owskie doświadczenia, czy też naprawdę nie było już siły na kilka tysięcy budowniczych Lubina — grunt, że miedź jest,

MIEĆ

nej. Mówimy „kopalnia”, a myśleć trzeba — szyb wschodnie, szyb zachodnie i szyb główne w Lubinie i w identycznym układzie w oddalonych o kilkanaście kilometrów Polkowicach. Wielka miedź. Kombinat górniczo-hutniczy w Legnicko-Głogowskim Zagłębiu Miedziowym. Wstęgi przecięto, ale to nie koniec. Dalsze, zbadane złoża czekają na swoje kopalnie. Za parę lat kolejne uruchamiania — Polkowic-2 i Sieroszowice. Wstęgi przecięto, ale to nie był początek. Nie czekają na fanfary i przemówienia, wydobyto już z rudy zawierającej ok. 3.630 ton metalu.

Kopalnie ruszyły. Wmontowanymi w lubiński krajobraz transporterami wędruje ruda. Jeszcze parę dni, jeszcze miesiąc, a pozeźna się z kombinatem inż. Arkadiusz Tobolski. Pierwszy dyrektor. Wtedy gdy zasiadał na dyrektorskim stołku (nie, nie na fotelu, cała dyrekcja — 16 ludzi — gnieździła się w niedźmym baraczkach), nazywało się to — kopalnia miedzi. I była to kopalnia tylko z nazwy, bo wokół lasy. Aby dokonać pierwszych wierceń, trzeba było najpierw wyciąć drzewa.

Kombinat nie posiada reklamarskich ciągów. Zgodnych tam złotych ksiąg, żadnych kronik. Jest tylko prywatny pamiętnik inż. Tobolskiego. — Przyjechałem. Głusza. Wsie biedniutki. Ludzie mówili — ziemia zła. Ja ka tam ona zła. W głębi — majątek. Myśleli tak geologowie, tyle tylko, że się pomylili. Szukali nafty, a znaleźli miedź. Pierwszy otwór, drugi, trzeci, i w maju 1957 roku gruchnęła wiadomość — jest na pewno. Dużo. Wtedy przyjechałem.

Głęboko ta miedź siedzi. 600, 700, 800 metrów w głąb — do kilometra. Pierwsza

kilkanaście gigantycznych „Jodów” — w sumie 200 km tzw. otworów mroźniowych. Wyciągnięto z ziemi 450 tys. metrów sześciennych skały. Założono, zamontowano, zużyto... Niewyobrażalna statystyka.

— Wie pani, tak sobie myślę, może bez tej przeprowadzki z niedźmym baraczką do tych pięknych budynków w pięknym lesie — mówi inż. Tobolski — nie byłoby całej kopalni. Przed wojną był tu szpital psychiatryczny. Czy może być lepsza atmosfera pracy dla takich wariorów jak my? — Pani się obrusza. Wielka budowa, a ja tu takie żarty. Dopiero w roku 1964 mieliśmy na dobrą sprawę ostateczną zatwierdzoną całą inwestycję. A już w roku... 1962 budo wało się drugą kopalnię — w Polkowicach. To czy to nie była budowa na wariackich papierach? Wszystkie uzgodnienia od ręki, na miejscu. Eksperti i ważne „czynniki” tutaj, na miejscu, urządzali naukowo-ekonomiczne posiedzenia. Wielka improwizacja, ale z sensem. Bank inwestycyjny we Wrocławiu przyniósł ocy na brak ostatecznych decyzji i finansował w części na zasadzie robót zabezpieczeniowych. W pewnym momencie okazało się, że to właściwie my jesteśmy gospodarzami Lubina. Władze miejscowe, nie te, poprzednie, w osłupieniu przyglądały się rozbudowie miasta. Nowym ulicom, nową architekturze. Ludzi ciagleś my, ludzom trzeba było dać mieszkanie...

W Lubinie już chyba nie ma błota tak pracociwie zwalczanego na cztery dni przed 19 lipca. Nie było go już i wtedy w Polkowicach. Sielsko, anielsko komfortowo. Trzy kroki od kopalni — lasy, pola, asfaltowe drogi, szerokie chodniki i puste miejsca kwiatników, na których zakwitną tysiące róż. Róż

MIEDŹ...

dunkiem dotychczasowych materiałów wybuchowych — wiedzą nie tylko górnicy.

Jak przystało na wielką budowę — narodziło się w Lubinie dziecko własne, jedyne, cudowne — „Cuprum”. Nazwa dziwna — na zwijmy więc sobie z polska i oto mamy „Miedź”. Prywatna własność zagłębia miedziowego: instytut naukowo-przemysłowo-badawczy. Od 1 stycznia tego roku nie trzeba jeździć do naukowców, nie muszą oni przyjeżdżać do zagłębia, nie trzeba ich teoretycznych rozważań przekładać na język praktyki. „Cuprum” to załatwi, „Cuprum” wszystko może. Poważa na instytucja — mawia podobno naczelnik kombinatu, inż. Zastawnik — wypraszam sobie żarty, że to niby pracujące

śli. Wymyślił Minta, aby nad szybko i wieżę na ziemi, w pewnej odległości od miejsca gdzie ma się to znaleźć, montować. A potem wszystko na szynę, przeciągnąć, postawić — i gotowe. Minta człowiek skromny. Inni za niego opowiadają, jaka to oszczędność czasu (trzykrotne skrócenie cyklu montażowego), jakie ułatwienie dla innych trygad, które na czas montowania wieży swoich prac przerywać nie muszą.

Chodzę tak sobie po kopalni, pochwał Minty i całego przedsiębiorstwa „Rem” wysłuchuję, a Kuchna, pewien już mego optymizmu, o wo dzie powiśnie kończy.

— Nie lubię tego święstwa. Nad morze to ja już nie pojedę. Mamy tu piękny zalew —

(Dokończenie ze str. 3)

każde posiedzenie Rady steno grafował urzędnik niemieckiej policji, a mimo to zamiast jak nakazywano, zajmować się sprawami sierot i porządków w mieście, dyskutowano o sprawie najważniejszej, o głodzie.

1 czerwca 1917 r. radny Rzewski mówił: „Głód stał się obecnie rzeczą nieczystą. Wolno pisać o tingi-tanglach, iluzjach, odczytach, zebraniach, tylko broń Boże o głodzie, który w Łodzi grasuje, zbiera coraz więcej ofiar i tysiące robotników doprowadza do suchot”.

Radny dr Tomaszewski przedstawił ogrom tragedii: w 1916 roku na 11,7 tys. zgonów porównanie spowodowała gruźlica. W 1917 r. tylko w I kwartale zmarło na gruźlicę przeszło tysiąc ludzi.

13 lutego 1918 r. omówiono sprawę dalszego zredukowania dziennych racji żywnościowych do 80 g chleba, 1/4 lita kaszy, 1 lita tłuszczu (praktycznie dostarczano 1/3 lita). Bowiem mimo tak tragicznej sytuacji Niemcy zastrzegły sobie prawo, wywozu z obszaru Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego m. in.: 100 tys. set narów zbóż chlebowych, milion setnarów kartofli, 30 tys. setnarów słoniny i wędlin. Głodzących dochodziły wieści, iż w Austrii i Niemczech sytuacja aprowizacyjna ulega stopniowej poprawie...

Jednocześnie jednak w drugiej połowie 1918 roku wleci napływające z frontów,

były dla Niemców coraz bardziej niepomysłne. Coraz bardziej też aktywizowały się polskie ugrupowania patriotyczne, działające legalnie lub półlegalnie oraz organizacje wojskowe, które okupant powołał licząc na ich wykorzystanie w wojnie z Rosją. Nie tu jednak rozdziły się koncepcje ustrojowe przyszłej Polski, której powstanie stawało się coraz bardziej realne.

Można dziś z perspektywy pół wieku dyskutować o niuansach, o orientacjach i ich słuszności czy myślności, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż koncepcja SDKPiL widząca szansę wyzwolenia Polski i budowy kraju w oparciu o rewolucję bolszewicką w Rosji była najbardziej realna. W ówczesnej PPS nie było na ten temat zgody. Nic też dziwnego, iż wkrótce doszło w jej łonie do rozłamów. Koncepcje PPS-Lewicy stawały się coraz bliższe stanowisku SDKPiL.

Wydarzenia nabrały rozmiaru. 6 listopada 1918 r. zapadła uchwała łódzkiej Rady Miejskiej wzywająca obywateli pod broń, domagająca się zwolnienia sejmu do Warszawy oraz uwolnienia więźniów politycznych. 8 listopada gazety doniosły, że rząd w Lublinie (na czele z Morawcewskim) proklamował Polską Republikę Ludową. Jej ludowość już wkrótce miała się okazać tylko frazesem. 9 i 10 listopada tłum przed Grand Hotelom wiał niemie-

ckich oficerów gwizdami, a interweniujących policjantów — rozbroił. Rozpoczęły się wiece, demonstracje i pochody, a władze okupacyjne gwałtownie traciły panowanie nad sytuacją.

16 listopada nadeszła do Łodzi wieść o rewolucji w Berlinie. Wojska niemieckie zbuntowały się, powstała Rada Żołnierska, oficerom zdarto epolety, a żołnierze przypieili czerwone kokardki. 11 listopada gazety zamieściły ostatni komunikat wojenny: „Na zachodnim froncie bez zmian” oraz doniosły że Piłsudski wrócił do Warszawy. Za panował entuzjazm w którym zginął niepokój o to jaka będzie ta niepodległa Polska i jaka będzie ta niepodległość. Nikt wówczas (poza SDKPiL i PPS-Lewicą) nie zastanawiał się, że przecież żaden z trzech zaborców w zasadzie nie naruszył praw wielkiej własności ziemskiej i przemysłowej, i że oto nadechł wprawdzie niepodległość narodowa ale stosunki ekonomiczne pozostały takie same, co tu w Łodzi — mieście wielkiego przemysłu — miało zasadnicze znaczenie.

I wtedy nadeszła owa mglista noc z 11 na 12 listopada 1918 r. Tłumy wyległy na ulice i zaczęły rozbrajać Niemców, którzy oddawali broń nawet małoletnim. Aż wreszcie zapanował spokój, spokój całkowity, bo i przemysł łódzki był „nieczynny”...

Fabryki, które przed wojną dostarczały na rynek rosyjski 75 proc. produkcji przemysłu bawełnianego ziem polskich i w których pracowało 79 proc. krosien mechanicznych tych ziem — były nieczynne. Okupant zrabował surowiec, wywiózł część ma-

szyn, a ponadto nie było już wielkiego rynku zbytu — Rosji. Nowa władza państwowa, w której dominowali piłsudczywi, przejawiała orientację prozachodnią, była do Rosji w ogóle, a do władzy radzieckiej w szczególności usposobiona wrogo. Wkrótce przecież miał nastąpić bezsensowny „marsz na Kijów” zakończony klęską. Odeszli więc okupanci, ale pozostał fabrykanci, pozostały kłopoty związane z koniecznością organizowania administracji i przełamywania odmiennych struktur rozwiniętych przez trzech zaborców. Sytuacja gospodarcza, los ludności, los mieszkańców Łodzi był opłakany. W 1919 r. Liczba bezrobotnych w naszym mieście sięgała 150 tys. co stanowiło połowę liczby bezrobotnych w kraju. Partia bawełny amerykańskiej, która nadeszła latem tegoż roku pozwoliła na osiągnięcie stanu zatrudnienia w wysokości 38 proc. przedwojennego. Bezrobocie, nędza i dewaluacja...

Nie dziwnego, że wielki kryzys, który wkrótce ogarnął całą Europę i Amerykę, najwcześniej zawiął w „progi” Łodzi, bo już w połowie 1924 roku. Poprzedziła go fala strajków, a Łódź wsunęła się na czoło ośrodków przemysłowych pod względem liczby strajkujących.

I kiedy na zjeździe zjednoczeniowym w Warszawie 16 grudnia 1918 roku z połączenia PPS-Lewicy i SDKPiL

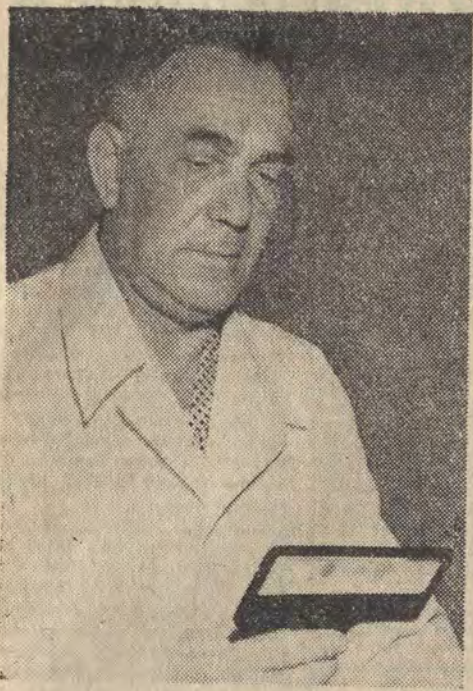
powstała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, przekształcona później w KPP — ona właśnie odegrała decydującą rolę w organizowaniu mas, pokazywaniu reakcyjnego charakteru kolejnych rządów, które jak „grzyby po deszczu” powstawały i równie szybko upadały. Ona też jako jedyna wysuwała koncepcję radykalnych zmian społecznych i ekonomicznych, bez których niemożliwe było budowanie rzeczywistej niepodległości i mocnego bytu państwowego. Kto miał rację: ówczesne władze ze swoimi tendencjami zachowawczymi w dziedzinie ekonomiczno-socjalnej i orientacjami prozachodnimi, czy komunistki i część socjalistów — pokazał najdokładniej i najpełniej wrzesień 1939 r., tragedia hitlerowskiej okupacji, po której nadeszła wreszcie niepodległość, ciężko wywalczona przez Polaków na wszystkich frontach drugiej wojny światowej.

Nie trzeba wielkich słów — porównania narzucają się same: konkretny program pokazywały przyszłości konkretnej Polski, wyrażony w lirowym Manifestie PKWN, a wreszcie konkretny dorobek kraju, społeczeństwa i każdego z nas — jakże diametralnie różnią te dwie niepodległości.

*OŻEF POTĘGA

Lódzka Noc listopadowa

Łódzcy laureaci



Prof. dr Bernard Zablocki

Nagrodę, którą otrzymałem, traktuję nie tylko jako osobisty zaszczyt, ale również jako wyróżnienie dla łódzkiego ośrodka mikrobiologii. Prowadzone przez nas badania z zakresu immunologii, wymagają niezwykle kosztownych urządzeń i nadzwyczaj precyzyjnej aparatury. Dzięki poparciu łódzkich władz partyjnych i miejskich oraz resortu szkolnictwa wyższego, mogliśmy stworzyć w Łodzi dobrze wyposażony najsilniejszy w kraju uniwersytecki ośrodek mikrobiologiczny, skupiający 20 pracowników nauki, w tym 6 samodzielnych.

Immunologia — nauka o odporności organizmu — zajmuje się od przeszło 30 lat. Iż, niemal od zarania mej pracy naukowej, którą rozpoczynałem w Państwowym Zakładzie Higieny u słynnego prof. Hirszfelda. Od 12 lat specjalizuję się w immunopatologii, poświęcając uwagę głównie zagadnieniom tzw. autoimmunizacji, czyli procesom odpornościowym, szkodliwym dla ustroju, które są tłem licznych chorób, m. in. reumatycznych. Prowadzę również badania odczynów immunologicznych, powstających przy przeszczepianiu tkanek i narządów, a także — mechanizmu powstawania przeciwciał oraz nadwrażliwości (uczuleń).

Immunologia jest dziedziną nauki o ogromnych perspektywach rozwoju, stwarza ona zarazem nowe możliwości dla praktyki medycznej. Otrzymanie nowych lokali w gmachu biologii UL, który właśnie został przekazany do użytku, pozwoli nam rozbudować laboratorium, zwiększyć zakres i tempo badań.

Mam wielką satysfakcję, że moja praca naukowa była systematycznie doceniana i wielokrotnie wyróżniana. Obecna nagroda państwowa jest na to jeszcze jednym szczególnym dowodem.



Marian Piechal — laureat nagrody II stopnia w zakresie literatury.

Z wielką wdzięcznością przyjąłem wiadomość o nagrodzie dla mnie, która będzie bodźcem do dalszej pracy. Kiedy patrząc w przeszłość myślę o dotychczasowych moich utworach, odczuwam głęboki sentyment przede wszystkim w stosunku do napisanego przed czterdziestu prawie laty poematu „Garść popiołu”, poświęconego zwykłym szarym ludziom — bohaterom dramatu na zamku w Dzikowie. Dramatycznym zdarzeniem był pożar zamku. Płonący bezcenny księgozbiór biblioteki dzikowskiej ratowali wówczas ci właśnie prości ludzie spośród służby ówczesnych właścicieli zamku Tarnowskich, a kilku z nich poniosło śmierć podczas akcji ratowniczej. O nich myślałem pisząc poemat. Jak przewidywałem w „Garści popiołu”, dzisiaj kontynuują pracę nad rozwojem kultury polskiej masy robotniczej i chłopskiej. Mam zamiar obecnie wziąć udział w zaprojektowanym do realizacji przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych filmie o losach zamku dzikowskiego.

Tom moich poezji, zatytułowany „Być!” ukazuje się w edycji „Czytelnika” we wrześniu lub październiku br. Treść poezji tych nasyca niedolna wiara w odrzucenie przez ludzką możliwość przerażającej wojny, a więc wyrażanie z hamletowskiego „Być albo nie być” właśnie postulat „Być!”. Kończąc przeznaczoną dla PIW-u książkę o Cyprianie Norwidzie, którym zajmowałem się już przed wojną. Zaawansowana jest już moja książka — rezultat podróży do Związku Radzieckiego za Ural i Jezioro Bajkał — zatytułowana „Ziemia ludzi niezłomnych”. Wreszcie Wydawnictwo Łódzkie będzie edytorem tomu reportaży pt. „Południe i zachód. Są to podróże po Europie zachodniej i południowo-wschodniej.



Prof. dr Jan Michalski kieruje w Politechnice Łódzkiej Katedrą Syntezy Organicznej, a w niej Zakładem Związków Heteroorganicznych. Nagrodę państwową II stopnia przyznano kierowanemu przez zespółowi, w którego skład wchodzi również: doc. dr Aleksander Ratajczak i doc. dr Marian Mikołajczyk właśnie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań nad tzw. stereochemią optyczną czynnych związków fosforu.

Popularne objaśnienie użytych powyżej określeń jest niezmiernie trudne jeśli nie niemożliwe, rzecz bowiem dotyczy dziedzin wiedzy trudnych, dość hermetycznych. Dość powiedzieć, iż fosfor spełnia niezmiernie istotną rolę w procesach życia biologicznego i nie ma dziedziny tego życia, w których nie występowałyby połączenia tego pierwiastka i nie odgrywały decydującej roli. Można tu wymienić np. badania przez biochemików „kod genetyczny” ukryty w kwasach nukleinowych, który przekazuje informacje o cechach genetycznych z pokolenia na pokolenie.

Zespół kierowany przez prof. Michalskiego i składający się z ok. 20 osób zajmuje się właśnie badaniami tzw. stereochemii fosforu, które to badania mogą się przyczynić do pełniejszego wyjaśnienia aktywności biologicznej tego pierwiastka. Polska myśl naukowa w tej dziedzinie oceniana jest w świecie bardzo wysoko. Mówi się nawet o „polskiej szkole” chemii organicznej fosforu. Zakład kierowany przez prof. Michalskiego znany jest i ceniony za granicą.

Określenie „polska szkoła” chemii organicznej fosforu może być także rozumiane dosłownie. Pod kierunkiem prof. Michalskiego wyrosło bowiem wielu wybitnych specjalistów tej dziedziny wiedzy, a m. in. doc. dr Marian Mikołajczyk, członek nagrodzonego zespołu, jest uczniem profesora.

Zaś prof. Michalski — członek korespondent PAN, doktoryzował się w Anglii pod kierunkiem laureata Nagrody Nobla prof. Aleksandra Todda — przebywającego w ośrodkach naukowych tego kraju na stypendium.



Na zdjęciu: prof. dr Jan Michalski i docent Aleksander Ratajczak.

CAF — Rozmysłowicz

Manifest żywy..

„...Aby przyspieszyć odbudowę Kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzędowej realizacji na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej.

Ziemia rozdzielona przez Fundusz Ziemi za (minimalną) opłatą stanowić będzie na równi z posiadaną ziemią własność indywidualną...”



Ogółem rozparcelowano 19.988 folwarków (na dawnych ziemiach Polski — 9.707) o obszarze ok. 3 mln ha. 1.068.490 rodzin chłopskich i robotników rolnych otrzymało ponad 6 mln ha (w tym 2.354 tys. ha na terenach dawnej Rzeczypospolitej).

PREZYDIUM KOMITETU NAGRÓD PAŃSTWOWYCH POSTANOWIŁO PRYZNAC — W DNIE ŚWIĘTA ODRODZENIA POLSKI 22 LIPCA — NAGRODY PAŃSTWOWE. ŁĄCZNIE PRYZNANO 43 NAGRODY, W TYM 21 NAGRÓD I STOPNIA I 22 NAGRODY II STOPNIA — WYRÓZNIAJĄC OGÓLEM 214 OSÓB.

Nagrody

W zakresie nauk biologicznych nagrodę II stopnia otrzymali: prof. dr Krystyna Pożaryska — za pracę pt. „Otwornice i biostatygrafia danu i montu Polski”. Prof. dr Bernard Zablocki — za wyniki prac nad rolą autoimmunizacji i natura czynnika reumatoidalnego.

W zakresie nauk medycznych Nagrodę I stopnia otrzymał: prof. dr Wiktor Dega — za opracowanie metody operacyjnego leczenia wrodzonego zwichnięcia stawu biodrowego.

Zespół w składzie: prof. dr Tadeusz Korzybski, dr Zuzanna Kowszyk-Gindifer, prof. dr Włodzimierz Kurtyłowicz — za dzieło o antybiotykach „Antibiotics, origin, nature and properties” t. I i II.

Nagrodę II stopnia otrzymał: zespół w składzie: prof. dr Jan Nielubowicz, prof. dr Tadeusz Orłowski — za badania i osiągnięcia w dziedzinie transplantacji nerek.

W zakresie nauk matematyczno-fizycznych, chemicznych i nauk o ziemi

Nagrodę I stopnia otrzymał: prof. dr Stefan Różycki — za dzieło pt. „Plejstocen Polski środkowej”.

Nagrodę II stopnia otrzymał: prof. dr Stanisław Łojasiewicz — za osiągnięcia z teorii dystrybucji i teorii zbiorów analitycznych.

Zespół w składzie: prof. dr Jan Michalski, doc. dr Marian Mikołajczyk, doc. dr Aleksander Ratajczak — za osiągnięcia w dziedzinie stereochemii optycznej czynnych związków fosforu.

W zakresie nauk technicznych

Nagrodę I stopnia otrzymali: prof. dr Janusz Groszkowski — za prace badawcze nad próżnią mierzami jonizacyjnymi do pomiaru najwyższych próżni. Prof. dr Jerzy Litwiniuszyn — za prace z zakresu teorii przepływu zawieszin przez osrodek porowaty.

Nagrodę II stopnia otrzymał: zespół w składzie: doc. dr Zenon Mróz, doc. dr Piotr Perzyna, doc. dr Jan Rychlewski, prof. dr Antoni Sawczuk, doc. dr Wojciech Szczepiński — za prace w zakresie teorii plastyczności.

W zakresie geologii (surowców), górnictwa i energetyki

Nagrodę I stopnia otrzymali: zespół w składzie: dr inż. Aleksander Osuch, inż. Maksymilian Chrobok, doc. inż. Władysław Gluziński, dr inż. Andrzej Grzywak, inż. Paweł Kaniut, mgr inż. Władysław Kulig, inż. Ryszard Mueller, mgr inż. Aleksander Pańków, Romuald Podawca, Mieczysław Półtoranos, mgr inż. Wojciech Swider, inż. Helmut Wloka, mgr inż. Stanisław Wolf — za zautomatyzowanie ścian wydobywczej typu ASI w gór

niowie węglowym.

Zespół w składzie: mgr inż. Bolesław Szukowski (pośmiertnie), mgr inż. Tadeusz Głazór, mgr inż. Włodzimierz Grodzicki, mgr inż. Dionizy Grzanka, mgr inż. Władysław Hrapkiewicz, mgr inż. Janusz Karwacki, mgr inż. Józef Kumała, mgr inż. Piotr Nowakowski, mgr inż. Stanisław Samborski, mgr inż. Andrzej Ulbrich, mgr inż. Jan Ulrich — za budowę głębokich szybów udostępniających złoża rudy miedzi.

Nagrodę II stopnia otrzymali:

Zespół w składzie: prof. Włodzimierz Hellman, mgr inż. Andrzej Grabowski, mgr inż. Jan Jędrzejowski, mgr inż. Tadeusz Kowalik, mgr inż. Edward Mściwojewski, Tadeusz Podstolski, dr inż. Kazimierz Radwan, dr inż. Zbigniew Szczerba — za opracowanie nowoczesnych układów regulacji napięć dla wielkich generatorów elektrycznych.

Zespół w składzie: mgr inż. Bohdan Zakiewicz, inż. Ignacy Cisek, mgr inż. Janusz Gadomski, prof. dr Roman Krajewski, inż. Stanisław Ptaszkiewicz, mgr inż. Gustaw Różycki, mgr inż. Włodzimierz Sroka, inż. Janusz Żolnowski — za opracowanie metody otworowej eksploatacji siarki.

Zespół w składzie: dr inż. Zbigniew Werner, mgr inż. Józef Dębski, mgr inż. Jadwiga Orska, prof. dr Józef Poborski, mgr Stanisław Tyski — za odkrycie złoża soli potasowych polihaliowych w Zatoce Puckiej.

W zakresie metalurgii

Nagrodę I stopnia otrzymali: Zespół w składzie: mgr inż. Bohdan Kołomyjski, mgr inż.

państwowe

Oskar Goszyk, mgr inż. Bolesław Graszewski, mgr inż. Jerzy Grzyb, mgr inż. Adam Kunz, mgr inż. Leopold Kurdział, mgr inż. Zbigniew Lorek, mgr inż. Kazimierz Wiśniewski — za udoskonalenie konstrukcji stalowni konwertorowo-tlenowej i jej uruchomienie.

Zespół w składzie: inż. Ignacy Mydlarz, mgr inż. Janusz Benedycki, mgr inż. Leszek Gruszczyński, Gerard Kail, inż. Marcin Lenartowicz, mgr inż. Adolf Mierzwa, mgr inż. Zygmunt Musiałik, mgr inż. Bronisław Wasylewicz, mgr inż. Stefan Wojciechowski — za projekt urządzeń do ciągłego odlewania stali dla hut „Jedność” i „Zawiercie”.

Nagrodę II stopnia otrzymał: Zespół w składzie: mgr inż. Józef Sobkowiak, inż. Zbigniew Bartman, doc. dr Władysław Dobrucki, mgr inż. Walerian Kaniewski, dr inż. Jerzy Kardaszewicz, inż. Jan Kozak, mgr inż. Jacek Krajewski, mgr inż. Zygmunt Ogłozka, inż. Leon Seliwończyk — za projekt walcowni rur bez szwu systemu przepychowego dla Huty im. gen. K. Świerczewskiego.

W zakresie budowy maszyn i elektrotechniki

Nagrodę I stopnia otrzymali: Zespół w składzie: mgr inż. Zbigniew Ostrowski, mgr inż. Jerzy Chelmiński, mgr inż. Bogdan Debiński, mgr inż. Romuald Głiszczyński, mgr inż. Andrzej Gralewski, mgr inż. Karol Hajduga, mgr inż. Władysław Malawka, techn. Mieczysław Witkowski, mgr inż. Ryszard Wójcik — za rozwój konstrukcji i seryjnej produkcji statków-drewnowców arktycznych.

Zespół w składzie: mgr inż. Jerzy Mierzejewski, mgr inż. Jan Kacpica, mgr inż. Jerzy Konarski, mgr inż. Eugeniusz Lewandowski, mgr Tadeusz Lewandowski, inż. Grzegorz Malanowski — za opracowanie nowej technologii obróbki łopatek turbinowych.

Nagrodę II stopnia otrzymali: Zespół w składzie: doc. dr inż. Jan Węgrzyn, inż. Stefan Cieszewski, mgr inż. Edward Chuchro, inż. Stanisław Kraszewski, techn. Jan Mańczak, mgr inż. Jerzy Ziemiński — za opracowanie nowej metody spawania miedzi.

Thanasis Kamburelis, inż. Jarosław Adamczyk, mgr inż. Eugeniusz Bilski, inż. Jan Bocheński, prof. Antoni Kiliński, mgr inż. Janusz Książek, mgr inż. Jakub Markiewicz, inż. Jan Markowski, mgr Teodor Mika, mgr inż. Eugeniusz Nowak, mgr inż. Wasyl Potocki, mgr inż. Zbigniew Wojnarowicz, mgr inż. Andrzej Zasada — za rozwój konstrukcji i uruchomienie seryjnej produkcji maszyn cyfrowych.

Zespół w składzie: ppłk. doc. dr Zbigniew Puzewicz, ppłk. dr Mieczysław Czyż, ppłk. doc. dr inż. Kazimierz Dzięciołowski, mgr inż. Zdzisław Jankiewicz, ppłk mgr inż. Jan Malinowski — za opracowanie, wykonanie i wprowadzenie do produkcji laserów molekularnych dużej mocy.

oraz prof. Bohdan Paszkowski i dr inż. Wiesław Woliński — za rozwój budowy laserów molekularnych średniej mocy.

W zakresie chemii i przemysłu lekkiego

Nagrodę I stopnia otrzymali:

Zespół w składzie: prof. dr Stanisław Bressnajer, mgr inż. Andrzej Bukowski, doc. dr Wiesław Kawecki, mgr inż. Jan Lis, mgr inż. Janusz Porowski, inż. Zenon Szulc — za opracowanie technologii otrzymywania tlenku glinowego z glin krajowych metodą kwasną.

Zespół w składzie: dr Jerzy Grzymek, mgr inż. Stanisław Bethke, dr inż. Dardacka, mgr Zofia Konik, mgr Karol Kunz, dr inż. Jan Maciej, inż. Kazimierz Mlonka, mgr inż. Alojzy Sołtysek, inż. Jan Sowa, mgr inż. Bronisław Weryński — za opracowanie produkcji tlenku glinu z krajowych surowców metodą spiekowo-rozpadowa.

Nagrodę II stopnia otrzymał:

Zespół w składzie: dr Do-

minik Nowak, mgr inż. Józef Gibas, prof. dr inż. Józef Oblój, mgr inż. Jerzy Rogala, mgr inż. Edward Ruliński, mgr inż. Marian Ryng. — za opracowanie technologii produkcji grupy środków powierzchniowo-czynnych niejonowych.

W zakresie budownictwa

Nagrodę II stopnia otrzymał:

Zespół w składzie: inż. Aleksander Baldys, Ludwik Blaska, mgr inż. Jan Bula, mgr inż. Antoni Galat, inż. Bernard Gralka, inż. Bronisław Haczek, Teodor Komander, inż. Czesław Mathea, mgr inż. Leszek Pietrzak, mgr inż. Eugeniusz Pustowska, mgr inż. Zbigniew Szarowski, mgr inż. Wincenty Waga, mgr inż. Wilhelm Weihenag, mgr inż. Alfred Zyska — za rozwiązanie techniczne i organizacyjne oraz realizację przebudowy walcowni w Hucie im. Kościuszki w Chorzowie.

Nagrodę II stopnia otrzymał:

Zespół w składzie: mgr inż. arch. Stanisław Hager, dr inż. Mieczysław Barbacki, mgr inż. arch. Jerzy Bukowski, mgr inż. arch. Zenon Grajek, mgr inż. arch. Zdzisław Haupt, mgr inż. arch. Zbigniew Karakiewicz, inż. arch. Adam Klecki, mgr inż. arch. Leszek Koczyński, mgr inż. arch. Jerzy Orkisz, mgr inż. Marek Paszucha, dr inż. Anna Ptaszka, (pośmiertnie), mgr. Lesław Stofa, dr Jerzy Sulimski, mgr inż. arch. Stanisław Załubski, mgr inż. arch. Władysław Zardecki — za opracowanie planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Krakowa.

W zakresie komunikacji i łączności

Nagrodę I stopnia otrzymał: Zespół w składzie: doc. dr inż. Robert Szajer, mgr inż. Wiktor Abramowicz, mgr inż. Jan Bac, mgr inż. Michał Biestek, mgr inż. Mieczysław Krajewski, mgr inż. Antoni Kuliński, mgr inż. Leon Kuncewicz, mgr inż. Seweryn Zbigniew Modziński, mgr inż. Stefan Owczarski, mgr inż. Ryszard Prończuk, mgr inż. Władysław Szamski — za zrealizowany projekt linii średnicowej kolejowego węzła warszawskiego.

W zakresie rolnictwa, leśnictwa i przemysłu spożywczego

Zespół w składzie: mgr

(Dalszy ciąg na str. 10)

Manifest żywy...

„...Jednym z najpilniejszych zadań PKWN będzie (...) odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Polska inteligencja zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzka nauka i sztuka zostaną otoczeni specjalną opieką”...



ODZNACZENIA dla zasłużonych łodzian

Wczoraj z okazji Święta Odrodzenia odbyła się w Prezydium RN m. Łodzi uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych i honorowych, przyznanych za zasługi w pracy zawodowej i społecznej. Zebranych powitał przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — mgr E. Kaźmierczak, który w serdecznych słowach podziękował im za ofiarą pracę zawodową i zaangażowanie w życie społeczeństwa, życząc jednocześnie dalszych wyników w pracy i powodzenia w życiu osobistym. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali

działacze ruchu robotniczego i pracownicy Miejskiej Biblioteki im. Ludwika Waryńskiego: St. Bełczyński, B. Guza, M. Nowińska, M. Sobczyńska, E. Jaworski, Z. Strzelczyk. Złotym Krzyżem Zasługi udękowano: B. Duraj i T. Telmej; Srebrnym: E. Pawłak i J. Swinarską. Honorowe Odznaki m. Łodzi otrzymało 86 osób. W imieniu odznaczonych podziękował St. Bełczyński. W uroczystości udział wzięli: sekretarz KŁ PZPR — St. Józwiak i sekretarz KŁ FJN — A. Wesolowski.

(wan.)

Bogaty program imprez artystycznych

Lipcowe święto przebiegać będzie pod znakiem festynów, imprez artystycznych i zabaw ludowych. Podajemy szczegółowy ich program:

NIEDZIELA — 21 LIPCA
Park Ludowy na Zdrowiu — o godz. 16-17.15 występy zespołu instrumentalnego - wokalnego LDK z programem pt. „Pamięć serca”, w którym wystąpi laureat Festiwalu Piosenki Żołnierskiej oraz XIV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego; godz. 17.30-19.30 program estradowy przygotowany przez Łódzkie Towarzystwo Muzyczne. Wystąpią: I. Nawe, D. Debichowa, K. Zagórski, A. Zwierek, L. Wilezyńska, L. Niemczyk, B. Darlakówna, W. Maniák, H. Józwiak i B. Wróblewski.
Park im. Poniatowskiego — godz. 16-17.30 widowisko dla dzieci „Stryjek Cap” wystawione przez teatr „Arlekin”; godz. 18-19.30 występy zespołu pieśni i tańca LDK.
Park im. A. Mickiewicza — godz. 16-18 widowisko dla dzieci „Rubel samosiejek” — teatr lalek „Pinokio”; godz. 18-20 koncert zorganizowany przez Zarząd Okręgu Zw. Zawodowego Prac. Przem. Włók., Odzież. i Skórz.
Park „Zródliska” — godz. 16-17 kabaret „Zart” Zw. Zaw. Prac. Łączności; program pt. „Aby do wiosny”; godz. 17-19 zespoły muzyczne świetlic społecznych przy ul. Wysockiej i Kilńskiego; godz. 19-21 zespół jazzowy Zakła-

dów Produkcji Pomocniczej będzie grał do tańca. — Basen „Anilany” — godz. 18-20 zespoły amatorskie Zakładów „Anilany” oraz program sportowy.
„Pałacowy” (Piotrkowska 262) — godz. 18-19.15 program kabaletowy przygotowany przez Estradę Łódzką pt. „Speer-kien, po miesiącu”; wystąpią N. Król, I. Kaszkiewicz, S. Kwasiński i B. Domagala.

PONIEDZIELAK — 22 LIPCA
Park Ludowy na Zdrowiu — godz. 15-19.30 występy solistów zespołu „Czerwone Goździki” pod kier. M. Targowskiego; program rozrywkowy przygotowany przez Łódzkie Towarzystwo Muzyczne. Wystąpią: K. Nye-Wronko, Z. Waloch, St. M. Kamiński, M. Marchut, Z. Płoszaj, A. Krawczykowa, L. Niemczyk, Z. Jabłoński, W. Maniák.
Park im. Poniatowskiego — godz. 15-17 widowisko dla dzieci „Rubel samosiejek” — teatr „Pinokio”; godz. 17 montaż słowno - muzyczny pt. „Żołnierska droga”, wykonawcy: L. Szczęch, W. Bojarska, W. Marchut, Z. Sikora, W. Turolski; godz. 18.10-19.40 — zespół Osiedl. Domu Kultury „Czerwone Goździki”.
Park im. I. Maja — godz. 16.30-18 występy aktorów Teatru im. St. Jaracza; wykonawcy: L. Wilezyńska, Z. Wilezyńska - Skoczeń, A. Krawczykowa, K. Iwiński, B. Wróblewski, Z. Nowicki, H. Józwiak, Z. Płoszaj; godz. 18-20 występy zespołu instrum. wokalnego LDK pod kier. W. Worała oraz aktorzy Estrady Łódzkiej. Wykonawcy: St. M. Kamiński, H. Szwajcer, M. Falak, Z. Łapka, M. Resner, K. Frontczak, Z. Stencel, I. Raszner. Duet i kwartet LDK.
Park im. A. Mickiewicza — godz. 16-19 impreza zorganizowana przez ZŁ ZMS.
Plac Zwycięstwa — godz. 16-18 występy estradowe; wykonawcy: K. Wawrzkiwicz, N. Borońska - Łągwa, F. Trze-

Troska o produkcję — to troska o właściwe warunki pracy i zdrowie

Nowoczesny ośrodek zdrowia dla załogi „Uniontexu”

Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” — największy i jeden z najstarszych kombinatów włókienniczych w kraju — wyprodukowały od 1945 r. do końca pierwszego półrocza br. 265 tys. ton przędzy. Wagony nia załadowane zajęłyby odcinek toru o długości 100 km. W tym czasie wyprodukowano 1 mld. 541 mln. metrów tkanin. Można by nimi 33 razy opasać kulę ziemską na równoleżniku.

Lata 1968-1972 będą okresem wielkiej rozbudowy i unowocześnienia zakładów. Nowe inwestycje będą miały na celu m. in. zwiększenie eksportu i uczynienie go bardziej opłacalnym. Obecnie na liście klientów zagranicznych znajduje się 50 krajów, do których idzie 25 proc. produkcji zakładu.

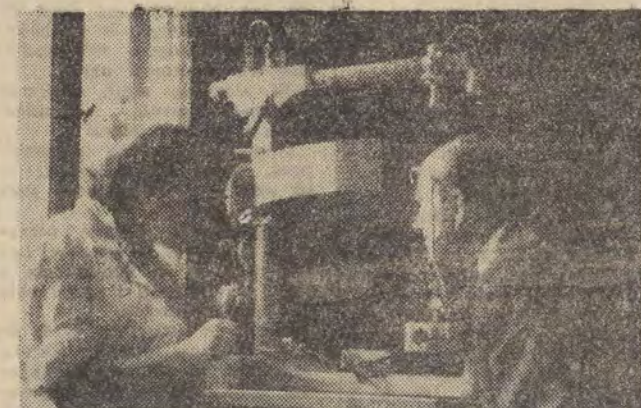
Troska o produkcję to również troska o właściwe warunki pracy i zdrowie robotnika. Wyrazem tego jest urządzenie nowej przyzakładowej przychodni lekarskiej, która zostaje dziś oddana do użytku przy ul. 8 Marca 13.

Ten nowoczesny ośrodek zdrowia znajduje się w centralnym punkcie w stosunku do wszystkich oddziałów zakładu. Będzie można w nim dokonywać wszystkich badań i analiz. Pracownicy mają do dyspozycji w swojej przychodni 7 gabinetów ogólnych, lekarzy przemysłowych, 3 gabinety dentystryczne, dwa gabinety poradni „K” ze szkołą matek i sekcją świadomego macierzyństwa oraz świadomego ojcostwa. Poza tym urządzone zostały gabinety specjalistyczne: chirurgiczny, laryngologiczny, okulisty, neurologiczny, dermatologiczny, oraz laboratorium anali-

ż już zamówienie na aparat do wykonywania EKG. W najbliższym czasie przychodnia czynna będzie na dwie zmiany — od godz. 7 do 18.

W budowie ośrodka pomogli również sami pracownicy. Oni to m. in. wykonali tynki wewnętrzne na parterze i I piętrze, odnowili i pomalowali budynek z zewnątrz, naprawili dach, wewnątrz pomalowali przeszło 3.600 m kw ścian. Wyróżnić się przy tym m. in. L. Kornacki, S. Mazur, J. Kotynia, T. Ogiński, J. Kosiorok, S. Korzeniowski, J. Zalewski, M. Drogosz oraz J. Niekowski, W. Ziomecki, Cz. Łodziński i E. Frontczak. Koszt urządzenia ośrodka, który należy do najnowocześniejszych w Łodzi wyniósł 1,5 mln. zł.

W. KASPRZAK
Foto L. Olejniczak



PKS na ul. Smugowej

Dworzec z prawdziwego zdarzenia



Tradycyjną wstęgę przejął wiceminister M. Sobolewski, który życzył załozce pomysłnych wyników produkcyjnych w nowym zakładzie. Następnie goście zwiedzili nowy obiekt oraz otwartą tu wystawę artykułów technicznych.

(3. kr.)

tyczne, gabinet rentgenowski i gabinet fizykoterapii.

Gabinety specjalistyczne wyposażone zostały w nowoczesną aparaturę. Gabinet laryngologiczny otrzymał np. audiometr pierwszego rodzaju. Urządzenie w przychodniach przemysłu bawełnianego, umożliwiający przeprowadzanie badań słuchu u osób narażonych na hałas. Złożono też

(4. kr.)

Z wizytą w OHP



nych pieniędzy pozostaje do ich dyspozycji.

A po pracy — wypoczynek. Chłopcy rozegrali już dwa mecze z miejscową drużyną LZS w piłkę siatkową, urządzają wycieczki i plażują nad jezioro. W dni pochmurne wolny czas spędzają przy telewizorze i na grach świetlicowych.

Dziewczęta z Liceum Medycznego przeprowadzają pogadanki dla miejscowej ludności.

W Zakęcie Morskim pracują 3 hułce z Technikum Budowlanego, Drogowego i Samochodowego, 65 chłopców zatrudnionych jest w przedsiębiorstwie budownictwa rolnego. Budują oni suszarnie zielenek, magazyny oraz garaże pod sprzęt rolniczy. I tutaj są najlepszy: Brygada betonarska J. Kołodziejczaka, systematycznie wykonuje ponad 100 proc. normy.

(er)

Tekst i foto: A. Wach

Związek Młodzieży Socjalistycznej oprócz szerokiej akcji szkoleniowo - wypoczynkowej w okresie letnim organizuje szereg obozów OHP. W akcji wyjazdowej OHP weźmie w tym roku udział 3.240 osób. Największa grupa młodzieży znajduje zatrudnienie w PGR oraz w przedsiębiorstwach budownictwa rolnego.

Odwiedziliśmy dwa ośrodki pracy młodzieży ZMS-owskiej. W PGR Sosny pod Gorzowem Wielkopolskim znalazło pracę 13 chłopców oraz 10 dziewcząt z XXI Liceum i V Liceum Medycznego. Młodzież pracuje tutaj w sadownictwie. Pracy jest wiele, gdyż PGR posiada 165 arów sadu. K. Krzeminski i Wl. Włodzimierski zarabiają dziennie do 100 zł, inni średnio osiągają 60-80 zł dziennie. Z zarobków młodzieży potracą się wyżywienie, reszta zarobio



NOWOŚCI na półkach księgarskich

PRZEWODNIKI. J. Krajniak — Ziemia międzyrzecka i świębodzińska. Przewodnik. Wyd. Poz. str. 80, zł 10.
MUZYKOZNAWSTWO. J. Chomiński — Muzyka Polski Ludowej. FWN, str. 226, zł 28.

Handel i poczta

Dzisiaj handel i poczta pracują normalnie — jak w każdą sobotę tygodnia.

Jutro — w niedzielę, 21 lipca — sklepy, restauracje i bary oraz poczta pracują jak w każdą niedzielę. Handel ma zabezpieczyć w tym dniu zapotrzebowanie w artykuły spożywcze i napoje ośrodków wypoczynku oraz miejsce niedzielnych imprez. Ruchome punkty sprzedaży czynne będą również w ośrodkach wypoczynku i na imprezach w Święto Odrodzenia. W dniu tym dyżurować będą sklepy z artykułami spożywczymi podobnie jak w święta.

22 lipca czynna będzie cała doba Poczta Główna (Tuwima 36) oraz w godz. 9-11 urzędy przy ul. Piotrkowskiej 31/313 i Zgierskiej 4. (w)

Spotkanie z polską piosenką

W niedzielę — 21 lipca — o godz. 16, na Estradzie Robotniczej (Piotrkowska 262) odbędzie się „Spotkanie z polską piosenką”. W programie: nanka piosenek z repertuaru „Trubadurów” nagrodzonej za Opolskim Fe-

stiwalu — „Przyjeżdż mamie przysięgi”; konkursy dla piosenkarzy - amatorów, z nagrodami w postaci albumów z festiwalu opolskiego wydanych przez PWM oraz koncert zyczeń.

„ARTECH” lipcowy podarunek

Wczoraj przy ul. Szczecińskiej 61, odbyło się oficjalne przekazanie do użytku Zakł. Przem. Artykułów Technicznych „Artech”. Jak już informowaliśmy, budowa tego obiektu kosztowała wraz z wyposaženiem ok. 100 mln złotych.

We wczorajszej uroczystości wzięli m. in. udział: wiceminister przemysłu lekkiego M. Sobolewski, sekretarz KŁ PZPR S. Józwiak, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak, przewodnicząca Zarządu Okr. Łódź — Miasto Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók., Odzież. Skórz. A. Mroczkowska, przedstawiciel KŁ PZPR oraz licznie zebrana w jednej z hal produkcyjnych załoga.

Zakłady „Artech” — będące prototypem dla całej branży — zatrudniają ponad tysiąc pracowników i produkują ok. 8000 pozycji asortymentowych, m. in. czółenka tkackie. Wprowadzają one coraz szerszy postępowanie techniczne. Coraz częściej do produkcji artykułów technicznych stosuje się tu tworzywa sztuczne, eliminując deficytowe drewno.

Tradycyjną wstęgę przejął wiceminister M. Sobolewski, który życzył załozce pomysłnych wyników produkcyjnych w nowym zakładzie. Następnie goście zwiedzili nowy obiekt oraz otwartą tu wystawę artykułów technicznych.

(3. kr.)



Buduje go od maja ubiegłego roku Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3 przy współudziale Łódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich. Na razie trudno sobie wyobrazić, jadąc ciasną ulicą Smugową jak w tym zakątku Bałut funkcjonować będzie dworzec PKS — bo o tej inwestycji mowa. Wkrótce jednak zostanie tu zbudowana droga dojazdowa, która połączy dworzec z ul. Wojska Polskiego.

Dworzec Północny PKS będzie odprawiał autobusy wiążące podróznym w kierunkach północno-zachodnim, północnym i północno-wschodnim. Oprócz kas, znajdą w nim pomieszczenia, poczekalnia dla służby linowej, wygodna duża poczekalnia dla podróznym, świetlica dla młodzieży szkolnej, poczekalnia dla matki z dzieckiem, bar szybkiej obsługi, kawiarnia, punkt fryzjerski. To wszystko w dwukondygnacyjnym budynku. Załoga EPBM nr 3 przystąpi wkrótce do jego wewnętrznego i zewnętrznego tynkowania. Dyrekcja PKS marzyła się podłoga z

Niezależnie od obiektu głównego przewiduje się zadany peron przed 10 stanowiskami odjazdowymi i małą stacją napraw (główna ba za będzie na Strykowskiej) gdzie można naprawić co drobniejsze awarie i wymyć autobus.

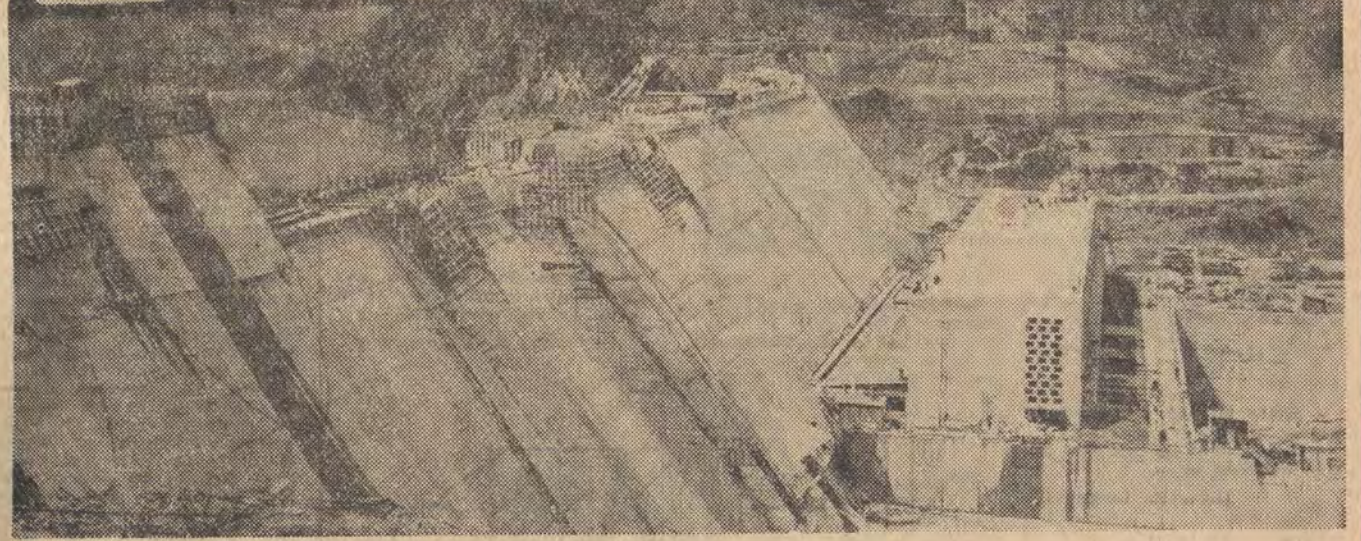
W następnej pięcioletce przewidziana jest budowa Dworca Południowego PKS w okolicy Placu Niepodległości. (A!)

Foto L. Olejniczak



— Ludzie się tłoczą a tylko jedna kasa otwarta!
— Co zrobić? Nie wszystko przychodzi łatwo. Czasami warto się potłoczyć!

ZAPORY



wartościowych ziemiach. W ciągu pierwszych pięciu lat osiedliło się tu 1.300 rodzin: zalesiono 24 tys. ha dawnych mało wydajnych gruntów rolnych, zorganizowano wypasy 50 tys. owiec i 10 tys. sztuk bydła. Powoli zabrano się i do Sanu. Po pierwszej rzecznej zaporze w Myczkowcach przyszła kolej na Solinę.

Od ściany betonu znów odrywa się strzał. Elektrycy zabrali się do kosmetyki — wstrzelili ją kołki instalacji w beton łamy. Przy sekcjach przelewowych brzydki stał z radiotelefonem wydaje polecenia do dźwigu, którego połączona łańca zwisa nad budynkiem elektrowni.

Stoimy na koronie zapory. Stąd do dna Sanu, a ściślej do stopy fundamentów, jest dokładnie 82 metry. Gdy spojrzeć w dół, widok piękniejszy niż ze szczytu. Duży Krokwi. Zreszta, co kto woli. Jest nawet analogia — ściana betonu spływa łagodnym łukiem w dół; niejedną narciarz poczułby tu skrzydła. Nie ma smreków, za to z lewej widać wieżę dźwigów linowych — od niej biega grube liny nad zaporą do drugiej wieży z prawej strony. Na wzrost wielkie zbiorniki betoniarni i olbrzymie przenośniki. Przed nami już spokój — zapora stoi, nie trzeba betonu, nie długo betoniarnie, kruszarnie, sortownie znikną, z tego peją zaży, miejsca po nich, na rów nienie, na której można by urządzić kilka boisk piłki nożnej, zarosnięte trawą. I poza za pora, gładkim, wypieszczonym kolosie ważącym 2 miliony ton, nie zostanie nic, co by mogło świadczyć o trudzie tej prawie 8-letniej budowy.

Zaczęło się jak w westnie. W roku sześćdziesiątym budów niezowie z Myczkowców wstąpił do bzdzi i ponieśli w górę rzeki. W miejscu przykrytym teraz przez zalew stała nieduża wioszczyna z kurnymi prawie chatami. Był owsem i wilki i żmieje, nie było światła, cwiłizacja tu jeszcze nie zajrzała. Dlatego zaczęto najrozsadniej

— od budowy hoteli robotniczych. Nie, przepraszam, najpierw zaczęto od „A” — od dróg dojazdowych. Potem przy szedł most, maszynny i dopiero osiedle. Ci, którzy je budowali, doznali smaku wielkiej przygody. Teraz nikt już nie chce w tę przygodę uwierzyć — ot na wzgórzu widzi się prawie kurort, w którym są sklepy, kłno, fryzjer, w pokojach ciepła woda... Ale poniesimy o tych na pierwszych, którzy rajdzie chleba popijanej wodą z Sanu, bo samochód z zaopatrzeniem nie mógł się przebieć przez błoto lub śnieg... San długo nie dał się ujarzmić. Szalał, gdy na jego grodzie wyrosła przegrada. Zdobwał się na podstępny. Piękny, letni dzień, a tu zniecała ma sy wody wala w ludzi i w maszyny. W 1961 rozbił w proch

palisadę grodzi, zmrnował wiele miesięcy wysiłku budowniczych. Co dzień trzeba było sprawdzać, czy znów podstępnie nie wgrzy się w oszalowania, czy nie znalazł sobie ujścia w rosnącej wolno barierze. Ostatni szturm przypuścił w zeszłym roku, 12 marca. Była niedziela, a więc trochę luzu w robotcie, niepełne obsady na stanowiskach, a tu nagle stary złośliwie wali olbrzymim piętrem drzewa w jedną z 750-kilogramowych zasuw. Natychmiast ogłoszono alarm, niektórzy tak jak stali w świecących ubraniach, razem z 23 sekcjami strażnicy pożarnej próbowali ugasić temperaturę rzeki. Stawka była wysoka — jej wartość, to elektrownia z wmontowanymi już turbinami, generatorami i innymi urządzeniami. Stojąc po ps, w pierś w lodowatej (6 st. C) wodzie, ochotnicy próbowali od dotu zaspuntować prawie 3-metrowy otwór. Na nie, Woda z grzotem lala się przez cały dzień i pół nocy. Gdy zalała już piwnice elektrowni i zaczęła sięgać do hal, udało się wreszcie zatkać otwór znoszona przez rzekę jak piórko 750-kilogramowa zasawa.

San zreszta zawsze tak się zachowywał. Ekoomiści wyliczyli, że jego dziełem było 25 proc. szkód powodowanych na Podkarpatcu. Potrafi płynąć sennie, udając kamieniacz, iskrząc się tylko na kamieniach, przepuszczając, jak zbadali wodniacy — 0,5 m sześć wody na sekundę, to znów wali naprzód jak kilkaset lokomotyw (maksymalny przepływ — 1200 m sześć na sekundę).

Nie się Sanowi nie oparło, wiejskie domy, dwusetletnie drzewa, skały. Zatrzymał się dopiero na budowniczych z Soliny. Dopiero oni natężyli mu widziadło.

Co dzień zautomatyzowane betoniarnie wypuszczały nań 150 m sześć betonu, porcjami po 40 ton przenoszonymi przez dźwig linowy. Kruszywo dowożono z kamieniołomów oddalonych o 5 km, wiele piasku o specjalnych własnościach musiano zwozić tu z różnych stron Polski. Wędziło Sanu to ponad 200 tys m sześć betonu — ładunek w sam raz na 15 tys. wagonów towarowych. Aby je załadować, trzeba było przerzucić na duże odległości prawie

milijon 400 tys. metrów sześć, skał i ziemi, zużyć 1.700 tys. ton kruszywa i 200 tys. ton cementu. I choć na każdego z pracowników (a było ich w okresach „szczytu” i dwa tysiące), przypadała rekordowa na tego typu budowach ilość 19 KM urządzeń mechanicznych, pracowały tu przede wszystkim nie maszyny, lecz ludzie. Na trzy zmiany, a i nieraz, jak w ostatnim okresie, po 16 godzin na dobe. W tropikalnym upale i w arki czynym mrozie. Ciągłe o krok od śmiertelnego niebezpieczeństwa, balansując nad przepaścią na drabkach sznurowych, linach, chyboliwych po mostach. Tacy ludzie jak Władysław Grzegorzczak, Julian Dusza, Andrzej Bułdak, Włodzimierz Konik, Władysław Tokarz, Józef Tekieła, wrośli w beton, ziali go swym potem. Dzięki niemu zapora będzie się trzymała.

Takim rekiem powierzchnie półtora miliarda złotych. Jesliby wziąć pod uwagę tylko efekty ekonomiczne płynące z eksploatacji 120 MW elektrowni, cała budowa zamortyzuje się po 23 latach. Ale jak twierdzą ekonomiści, gdyby podliczyć wszystko, co się zyska ujarzmieniem Sanu, a więc zmniejszenie szkód powodowanych, poprawę gospodarki wodnej, korzyści z rozwoju turystyki i in., to półtora miliarda zwróci się po kilku latach.

Na dąsingu łok, młodzi ludzie przyszli po patrzeć na zalew. Żegnąją się z nim. Za parę dni ruszą budować inne zapory. Jeszcze w tym roku spotkają się w Rybniku; następny etap to Porąbka — Zar i Czorsztyn. I znów chyba powrót nad San...

Patrzmy na tafle wojny, prawie jak jezioro Jamno. Gdzieś tam błyszczą na niej białe żagle. Ciszka, spokój. San drzemie ujarzmiiony, chlupocze tylko lekko o beton połową miliarda metrów sześciennych wody.

JERZY KATARASINSKI

W zasadzie już po wszystkim. Powoli zapalają się światła na zaporze. Upał zelżał, od wody idzie chłódny, orzeźwiający podmuch. Jest cisza, taka, jaka może być tylko nad jeziorem. Tną komary. Żołnierze, może synowie tych, którzy nawet spali z granatami i z karabinem, brzozywymi miotłkami zamieniają jezdnię. Grupa przechodzących obok robotników wybiera się na dąsingu do klubu „Ruchu”.

Od ściany betonu odrywa się pojedynczy, głuchy strzał. Za chwilę drugi, trzeci. Po każdym strzale idącemu przede mną w wypłowiałej, roboczej bluzie cieśli, kureczą się plecy.

To nie pierwsza zapora w Bieszczadach. Owszem, przed Soliną były Myczkowce. Ale aby zrozumieć sens przemian, jakie tu następują, trzeba sięgnąć jeszcze dalej, zrozumieć skurcz przebiegający po plecach cieśli.

Tacy jak on byli w Batalionie 253 dowodzonym przez kapłana Duda, w jednym z wielu batalionów strzegących Rzeszowszczyzny przed upowskimimi żołnierzami „Zelazniaka”, „Bajdy”, „Rena”. Tyle lat co cieśla idący popatrzyć na dzieło swych rąk, miałby chyba teraz Józef Starega, który 4 maja 1946 roku wyszedł na swój ostatni patrol.

Starszy sierżant Starega był w swym oddziale niezastąpiony. Lubił chodzić sam, za wszystko stawał mu spryt. Pewnego dnia trafił do popa podejrzaniego o współpracę z bandami. Przedstawił się jako człowiek „Rena”, wylegitymował się zdo bytymi niedawno dokumentami łącznika i zażądał wydania bro ni z magazynu. Pop bit nokto ny, machał rekoma, był nieufny, ale wreszcie przekonał go pieczęcie z „trójzubem” i znajomymi podpisanymi. Zaprowa dził Starego do cerkwi i ze skrytki pod ołtarzem wydobyl żadaną broń. Wtedy sierżant wyjął z innej kieszeni inne dokumenty i aresztował popa. W cerkwi znaleźiono cały magazyn...

Owego 4 maja wyszedł Starega z Wolkowcy razem ze st. szeregowym Tadeuszem Kuflewskim; mieli zanieść do Baligrodu tajną pocztę. Gdzieś za Górzanaka natknęli się na 50 upowców. Szans nie było żadnych, pocztę zaś ważną, postanowili więc bronić się do ostatka. Pod czas gdy Kuflewski ochraniał go krótkimi seriami, aby Starega palił w przyrodzonym rowie papieru. Następnego dnia znaleźiono ich zmasakrowanych: le żeli pokryci czarna sadzą zwęglonych dokumentów.

W ciągu pierwszych dwu lat wolnej Polski zginęło z tego batalionu 14 żołnierzy — apor, Kazimierz Iwanow, plutonowi Michał Tatarynowicz i Maurycy Czepiel, starszy sierżant Józef Starega, kpr. Wiesław Kapusta, starsi szeregowi Tadeusz Kuflewski i Bronisław Jankowski, szeregowi Edmund Majewski, Stanisław Pawłowski, Jan Polczyński, Józef Pieczynek, Jan Derus, Jan Torbus i Józef Filipczak. Ich krew i krew pozostałych prawie tysiąca żołnierzy WP i KBW poległych na Rzeszowszczyźnie, krew innych sześćset set morderców wsiąka głęboko w te niekna zie

mię, w piasek, w skały, które zmieniono w solincki beton. Przyszło rządowi lubelskiemu, później warszawskiemu, łamać i budować wiele zapór. Sanacja i obszarnicy skutecznie wpoity części ludności ukraińskiej nieważność do „Lachiw”. W roku 1921 na Wołyniu i Polesiu było 656 szkół ukraińskich, w 1926 już ani jednej. Natomiast w 1925 r. służbę na „kresach” pełniło 19 tys. żołnierzy; do roku 1939 liczba ta wzrosła trzykrotnie. Wśród gospodarstw rolnych zdecydowana przewaga stanowiły karłowate, do 3 ha pólka.

Skorzystała z tego po wojnie „piąta kolumna” hitlerizmu na tych ziemiach — Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów i jej ukraińska Powstańcza Armia, licząca w roku 1947 około 2,5 tys. ludzi. Zadawnione urazy, a także terror banderowców po magaly w organizacji bandyckiego zapieczę. Dopiero przesiedlenia i akcja „Wista” prze prowadzona po śmierci gen. Swierczewskiego przyniosły spokój Rzeszowszczyźnie.

Był spokój, pozostała jednak bieda, wyludnione obszary i krwawa legenda. Nikt też nie chciał zagłębiać się w bieszczadzkie lasy, osiedlać się nad kapryśnym Sanem. Ba, nie było nawet którejś dojeżdżać, chyba „okazją” podkuta podkowami, po nielicznych drogach zarosłych trawą, prawie niewidocznych. A tymczasem na osadników czekało drzewo dojrzałe do wyrebu — prawie 1,5 mln metrów sześciennych, tereny wymarzone dla hodowli, bogactwa naturalne — że wymienić choćby łupki bitumiczne, diatomity, ropę naftową, gaz ziemny, olbrzymie zasoby wód mineralnych — solanek, szcawoli i siarkowych, a także arsenowych, którymi podobno można leczyć choroby popromienne. Zapora nieufności była jednak silniejsza, trzeba było od czekać, aż przyschną rany, wy gasną namiętności.

Pierwsze szczytyny pojawiły się gdzieś w roku 1955, po specjalnej uchwale rządowej i po „bieszczadzkiej uchwale” KERM ustalającej bodźce materialne. Z początku niesmiało, później coraz szerszymi strumieniami poczęli tu płynąć osadnicy. Zachęta były pierwsze inwestycje — osady leśne, kolejki, drogi, gospodarstwa już nie 3-hektarowe, lecz po 10—15 ha, przeważnie hodowlane, powstające tylko na

Manifest żywy...

„...Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji Ubezpieczeń Społecznych na wypadek choroby, inwalidztwa, bezrobocia oraz ubezpieczenia na starość.

Wprowadzone zostanie nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy, rozpocznie się rozładowywanie nędzy mieszkaniowej...”



Jednym z modniejszych rejonów wczasowych było pod koniec lat trzydziestych województwo tarnopolskie — coś niby dzisiejsze Bieszczady. Tam to, w miejscowości Monasterzyska, mieszkała z rodzicami Eugenia Rogowska. Kiedy na głowy wszystkich Polaków zwał się wrzesień 1939 roku, mała 13-letnia dziewczyna jedynie oczy otwierała szeroko i płakała gdy przebrany w nieforemny wojskowy szynel odchodził wraz z innymi zmobilizowanymi jej ojciec.

Przyszła potem wielka wędrowka. Wraz z innymi dotarła w głąb Związku Radzieckiego, do Kazachstanu — jak najdalej od huków bomb i wystrzałów armatnich. Gdzieś, świat drogi za Czeliabinskim, leżał kołchoz im. Szewczuki. Tamtejsza ludność przyjęła uchodźców jak najserdeczniej. Z początku kazachskie kobiety dziwiły się cudacznie ubraniem przybyszkom o jasnych włosach. Przyszły jednak długie wieczory surowej, stepowej zimy. Dość było czasu na zawiązanie serdecznych przyjaźni. Pewnego dnia, według tamtejszego zwyczaju, próbowali nawet zacząć wyswatać 14-letnią Gienię z jakimś niewiele starszym chłopczkiem; skończyło się jednak na strachu.

Czerwiec 1941 roku przyniósł w stepy wieść o nowej porażce wojennej. Wład przywędrowały karty mobilizacyjne wyciągając z domów coraz innych mężczyzn. Razem z mieszkańcami siola ten szok przeżywali i nasi wychodźcy. Oni powtórnie! Nastal czas biedy, placu i mozolnej pracy. Pierwszy promień nadziei dała uchodźcom dopiero odezwa Związku Patriotów Polskich, którą przy wiozł ktoś uczynny z najbliższego miasta. 8 września 1943 r. cały kołchoz odprowadzał grupkę polskich dziewcząt i chłopców wędrujących do Wojenkomatu.

17-letnia Eugenia Rogowska była raczej wata — przez cały czas drżała z obawy by czasem lekarze nie kazali jej wracać do matki. Na szczęście nie kazali. Następnego już dnia, zaopatrzeni na drogę, znaleźli się wszyscy w pociągu do Siele — punktu zbornego i Dywizji WP im. T. Kościuszki.

Do ludzi, którzy przez dłuższy czas znajdowali się z dala od rodzinnych stron, odcięci od współrodaków, wśród przyjaciół, ale na obczyźnie, powitanie jakie zgotowano im w Siele było nie lada przeżyciem.

Przysięga sprzed lat

„Witaj tułacz — jutrzejszy żołnierzu!” — wielki transparent nad bramą obozową, polskie mundury, rogatywki z orzełkami, nawet chór Dana śpiewający „Umar! Maciek, umar!”... Ochotnicza nasza znalazła w tym mrowisku wielu dawno nie widzianych znajomych z okolic Monasterzysk.

— Myśleliśmy wszyscy — opowiada dzisiaj — że dadzą nam broń, załadują na samochody czy do pociągu i zawiozą na front, żebyśmy wreszcie bic mogli najeźdźców. Tymczasem... kazali iść do „bani” (rosyjska łaźnia). Wyparzoną ubrano mnie w mundur (w pośpiechu wzięłam oba buty na lewą nogę, ale z cholewami i przyduże, więc nie przeskądzało), a potem, o rozpacz! —

obcięto mi warkocze. Tak wystrojonych witali nas generałowie Berling i Swierczewski oraz W. Wasilewska. Porozmawiali z każdym, pytali o rodziny, o to jak im się żyje... Nie wiedziałem czemu, mało się nie popłakałam...

Dalsze koleje losu p. Rogowskiej były już czysto żołnierskie. Wcielona do kobiecego batalionu fizylierów, ćwiczyła musztrę jak wszyscy. Nie zdążyła jednak złożyć wraz z I Dywizją przysięgi wojskowej. Składana ją już pod Moskwą, w Bronnicach, gdzie znalazła się na kursie kierowców samochodowych. Wielkie to było święto, choć jako jedna z najniższych żołnierek, stojąc gdzieś w ostatnich szeregach, tylko chwila widziała generałów i gości przybyłych na tę uroczystość. Razem z innymi powtarzała słowa przysięgi i czuła jak gdyby oczy całego świata tylko na nią były zwrócone.

Doli kierowcy w pułku artylerii prze ciwpancernej nie ma co zazdrościć. Ciężki „Studebaker” przemierzył nieden raz zryta wybuchami drogę z Siele, poprzez Smoleńsk, Chełm, Puławę, Warszawę, Kołobrzeg, aż po Berlin. Drobną, niepozorną dziewczyną wozila pociński artylerzyjskie przez wrzawy od bomb Bug, przez Wał Pomorski, by zawędrować mogły w końcu gdzieś za Łabę.

Od kilkunastu już lat p. Eugenia Rogowska mieszka i pracuje w Łodzi. Żyła się z naszym miastem i jego sprawami. Od czasu do czasu spotyka się z kolegami broni, byłymi żołnierzami I Dywizji WP im. T. Kościuszki, którzy w sieleckim obozie, w Bronnicach i kil ku innych miejscach składali w 1943 r. swoją żołnierską przysięgę. Przysięgę, której wierni zostali do dziś.

L. RUDNICKI

Rozrywki LUMYSŁOWE

Krzyżówka

POZIOMO: 1) Sklep samoobsługowy. 7) Autor powieści „Grypa szaleje w Naprawie”...

większy historyk rzymski. 60) Grecka wyspa na Morzu Egejskim. PIONOWO: 1) Wynik dodawania. 2) Imię kompozytora baletu „Gajane”...

ny statek. 40) Ederzenie. 41) Jak Wisła szeroka. 42) Oprawca. 43) Marka motocykli i samochodów...

KAPRYS GRZESIA (Homonim)

Konikowi w żłoby dano: w jednym owies, w drugim siano, w trzecim wiązkę...

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadań z dnia 7 lipca br., wylosowali:

A. Wojtalczyk, Tomaszów Maz., ul. Głowackiego 61. H. Kosecki, Łódź-12, ul. Demokratyczna 33...

1946



- Wiele mi już o panu mówiono, panie dyrektorze... - Być może, ale niczego mi nie udowodniono...



- Podnieśliśmy wydajność z biurka!

1961



- Czy mógłby pan przy okazji rozmienić mi pięćsetkę na dwie dwudziestozłotówki?

1962



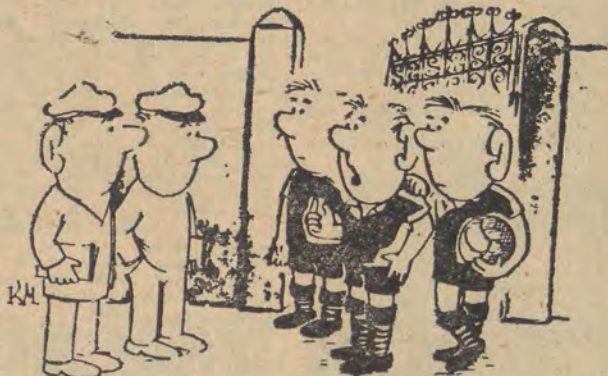
- To nasz największy konkurent.

1956



- Okazja! Para butów z obrotami za 100 złotych!

1963



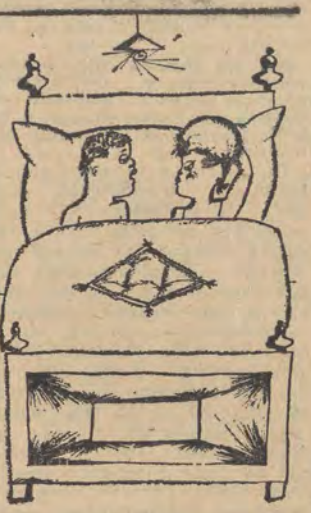
- A jak wam płacą za studiowanie: od wykładu, czy od przeczytanej książki?

1957

1965



- A panu, profesorze, dużo jeszcze prób zostało?



- Muszę ci coś powiedzieć, tylko nie obrażaj się: zdaje się że cię Kocham.

Plotki

NIE WIEDZIAŁ

Profesor warszawskiej Akademii Sztuk Plastycznych, Aleksander Kobzdej był kiedyś na ślubie jednej ze swych modelek...

DOBRY ZWYCZAJ

Do niedawna w miastach angielskich istniał zwyczaj wazy nia mera miasta i radnych w dniu ich wyboru...

spełniali oni swe obowiązki, jej wzrost - odwrotnie...

FISZER I METAFIZYKA

- Co robią metafizycy? - spytał raz ktoś Franca Fiszera, chcąc dowiedzieć się czegoś o zagadkach bytu.

SPADEK PO BOHATERZE

W roku 1810 Józef Heitzeler dokonał bohaterskiego czynu, za który Napoleon I przyznał mu wieczystą rentę...

tomek bohatera może za tę su mę przejechać się 15 razy paryskim metrem...

POWÓD

Tristanowi Bernardowi powiedziano kiedyś, że jedna z aktorek uległa poparzeniu twarzy i ma się poddać operacji plastycznej.

i anegdotki

- Biedactwo! - rzekł Tristan.

- Dlaczego? Przecież operować będzie świetny chirurg i twarz jej będzie zupełnie taka sama, jak przedtem...

- Biedactwo! - powtórzył komediopisarz.

NIESPODZIANKI

Otwarcie pewnej wystawy w

Kalkucie (Indie) obfitowało w niemile dla organizatorów wydarzenia: dwie osoby doznały porażenia prądem...

POMYŁKA

Gdy Merck Twain był jeszcze początkującym pisarzem spotkała go na ulicy znajoma...

- Widzę, że zaczyna się panu dobrze powodzić - powiedział.

Pisarz odparł melancholijnie: - Myślę się pani, przeprowadzam się!

Wakacje KOMISARZA MAIGRETA

ROZDZIAŁ I

Mała uliczka o nierównej jezdni i chodnikach zbyt wąskich, by mogło wyminać się dwóch przechodniów...

- Ja także mogłem zostać chirurgiem - pomyślał - i mieć samochód taki jak tamte.

lekarzem omal nie został, że zaczął studiować medycynę i często za nią tęsknił.

Zanim postawił nogę na progu, wyciągnął z kieszeni zegarek. Wskazywał trzecia. W tej samej chwili rozległ się słaby dzwonek z kaplicy...

Nie tylko mężczyzna. Bo chociaż jego ramiona pozostawały potężnymi ramionami komisarza Maigret, a sylwetka nie była mniej ciężka...

Atmosfera była tutaj niemal taka sama. Woń kadzideł zastępował łagodny zapach apteczny...

gdziekolwiek. Była to wilgotność powietrza, czystość i cisza, takie jakże znaleźć można jedynie w klasztorze.

Odruchowo odwrócił się w prawo i pokłonił niezłym chłopiec z chóru przed ołtarzem.

- Dzień dobry, siostrze...

Zakonnica w kornecie siedząca przed rejestrem w oszklonym, jasnym i porządnym kantorku...

- Dzień dobry, panie 6... Telefonuje, by dowiedzieć się czy może pan wejść na górę...

Była to siostra Aurelia. Bez wątpienia, w świeckim życiu byłaby kobietą pięćdziesięcioletnią...

- Halo!... - odezwała się przyciszonym głosem.

- Czy to siostra Maria od Aniołów?.. Pan 6 jest na dole.

Maigret nie gniewał się, nawet nie niecierpliwiał. Bóg jeden wie, czy ta codzienna ceremonia była niezbędna.

- Nasza droga chora ma się coraz lepiej... Szedł na palcach. Może byłby się zaczęł...

wienił, gdyby przez przypadek pod jego ciężarem zatrzeszczał stopień schodów.

Szerokie smugi słońca znaczyły ukośne pasma na korytarzu i na płótnach przedstawiających świętych.

Siostra Aldegonda niezmiennie wychodziła na próg sali o dwudziestu łózkach...

- Dzień dobry, panie 6...

Siedząca na łóżku kobieta z zabawnym wyrazem na swej nieco bladej twarzy...

- Mój biedny Maigret, jakis ty zmieniony...

Czemu nadal stała na palcach, mówił nie swoim, ścisłym głosem, obracał się ostrożnie...

Całował ją w czoło, widział pomarańczowe i ciastka na nocnym stoliku...

- Siostra Maria od Aniołów pozwoliła mi zrobić kawaleczek...

(1) [Dalszy ciąg nastąpi]

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon. 63
Straż Pożarna 68
Pogot. Ratunkowe 69
Pogot. MO 97 400-00 500-00
Informacja PKS 265-96
Informacja PZP 581-11
Pomoc drog. PZM 533-09

TEATRY

TEATR POWSZECHNY
godz. 19.15 „Szelestwa Skapena”
21, 22 VII. - nieczynny
TEATR JARACZA (w sali ul. Moniuszki 4-a)
E. 19 „Dobrze skrojony frak”; 21. 7. - jak wyżej; 22. 7. - nieczynny.

MUZEUM

MUZEUM HISTORII WŁOKNIENICTWA (ul. Piotrkowska 282)
godz. 10-17, 21. 7. g. 11-16.
22. 7. - nieczynny.
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13)
czynne w g. 10-15, 21. 7. g. 10-17, 22. 7. - nieczynny.

KINA

BALTYK - „Piękna Angelika” od lat 15 (franc.) g. 19, 12.30, 15
„Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach” od lat 11 (ang.) g. 17.30, 20
21 i 22. 7. - jak wyżej.

OGŁOSZENIA DROBNE

„WARSZAWĘ 204” pól- nie sprzedam, Wschod- nia 40.
„RENAULT - Dauphine” sprzedam. Strzel- czyka 56, godz. 16-20.
„P-70-COMBI” sprze- dam. Tel. 563-15.

Łódzkie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego

w ŁODZI, ul. WIGURY 4/6, TEL. 343-59

ZAWIADAMIAJĄ, ŻE

ZAKŁAD USŁUG STOLARSKICH W ŁODZI, ul. KRASZEWSKIEGO 26

został przeniesiony

DO ZAKŁADU W ŁODZI, ul. POZNAŃSKA 51, TEL. 453-97 (skrzyżowanie z ul. Łęczycka)

ŁÓDZKIE ZAKŁADY DRZEWNE PT WYKONUJĄ: MEBLE NIETAPICEROWANE (skrzyniowe)

wg życzeń Klientów (osób prywatnych),

w następujących zakładach usługowych w Łodzi:

ul. POZNAŃSKA 51, tel. 453-97,

ul. GANDHIEGO, róg ul. Kasprzaka (pawilon).

Porady techniczne na miejscu.

Transakcje wyłącznie gotówkowe.

Zakłady czynne są codziennie w godz. 7-18,

w soboty w godz. 7-16.

CO? gdzie? KIEDY?

14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

21 i 22. 7. - jak wyżej.

„Dingis Chan” od lat 16 (ang.) godz. 19.45

(Kino czynne tylko w dni pogodne).

21 i 22. 7. - jak wyżej.

FATRY - LETNIE - „Falszywe banknoty” (franc.) godz. 19.45.

(Kino czynne tylko w dni pogodne)

21 i 22. 7. - jak wyżej.

ADRIA - Pozegnanie z tytułem: „Winda towarowa” od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.

21 i 22. 7. - jak wyżej.

ENERGETYK - „Wikinowie” (ang.) od lat 14, godz. 17, 19.

21. 7. - jak wyżej.

22. 7. - nieczynny.

GDYNIA - „Czarodziej ska lampy Alladyna” (radz.) g. 10, 12, 14, 16.

„Film z czarująca dziewczyna” od lat 16 (rum.) godz. 18, 20.

21 i 22. 7. - jak wyżej.

HALKA - „Tomasz oszust” (franc.) od lat 14, g. 16, 18; „Lek” (czeski) od lat 16, godzina 20, 21. 7. „Utracona korona” g. 14.30.

„Sami na wyspie” od lat 14 (jugosl.) godz. 15.30, 17.45, 20, 22. 7.

„Sami na wyspie” od lat 14 (jugosl.) godz. 15.30, 17.45, 20.

1 MAJA - „Wielki wys cąg” od lat 11 (USA), g. 16, 19, 21. 7. „3 Pióra” (program składanki) godz. 15; „Wielki wyścig” g. 16, 19; 22. 7. „Wielki wyścig” g. 16, 19.

EDK - „Bohaterowie Telemarku” (ang.) od lat 14, godz. 14.30, 17.15, 20.

21. 7. - jak wyżej.

22. 7. - program jak wyżej g. 11.45, 14.30, 17.15, 20.

MŁODA GWARDIA - „Przystanek autobusowy” od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

21. 7. „Zamrożone blyskawice” od lat 16 (NRD) godz. 10, 13, 16, 19; 22. 7. - jak wyżej.

MUZA - „Schoady do nieba” od lat 16 (radz.) g. 16, 18, 20.

21 i 22. 7. - jak wyżej.

OKA - „Między linami ringu” (USA) od lat 16, godz. 20; 21 i 22. 7. „Włoczęgi północy” od lat 7 (USA) godzina 15, 18; „Między linami ringu” od lat 16 (USA) godz. 20.

POLESIE - „Old Su-rehand” od lat 11 (jug.) godz. 17, 19.

21 i 22. 7. - jak wy- żej g. 15, 17 i 19. Bajki g. 14.

POPULARNE - „Flap, Flap i inni” (USA) od lat 11 g. 16.30, 18.30.

21 i 22. 7. - jak wyżej.

PRZEDWIOSNIE - „Za- ufaj mi Anno” (bułg.) od lat 16, g. 16, 18, 20.

21 i 22. 7. - jak wyżej.

PIONIER - „Zmierzech czarowników” od lat 11 (pol.) godz. 18; „Chady i inni” od lat 16 (USA) godz. 20.

16 (pol.) godz. 18, 20.15

21. 7. „Przygoda ma- rynarza” (program składanki) godz. 15.

Reszta programu bez zmian. 22. 7. Bez programu składanki. Resz- ta programu jak wyżej

POKOJ - „Krzyżacy” (pol.) od lat 12 godz. 15 (seans zamknięty).

19. 21. 7. „Pśic mia- steczko” g. 11; „Tom Jones” od lat 16 (ang.) g. 15, 17.30, 20, 22. 7.

„Tom Jones” g. 15, 17.30, 20.

REKORD - „Quentin Durward” od lat 11 (USA) g. 10, 12.30, 15; „Letni deszcz” (radz.) od lat 16, g. 17, 19.

21. 7. „Faryż - Warsza- wa bez wicy” od lat 11 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 22. 7. - program i godziny jak wyżej.

ROMA - „Ring Kid” od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

21. 7. - program i go- dziny jak wyżej. 22. 7. „Synowie magnata” i seria (weg.) od lat 14, g. 9.30, 11.30, 13.30; „Wyrok w Norymber- dzie” od lat 16 (USA) g. 15.30, 19.

SOJUSZ - „4 pancerni i pies” III zesz. „Ry- dy, miód i kryzys”.

21. 7. „Stefek Bar- czymucha” godz. 13.45.

„4 pancerni i pies” część IV, g. 14.45, 17, 19.15, 22. 7. „4 dni do nieskończoności” od lat 14 (rum.) godz. 17, 19.15.

STOKI - „Do widzenia Charlie” od lat 14 (USA) godz. 15 17.30.

20. 21. 7. „Fatalny list” od lat 11 (ang.) godz. 13; „Do widzenia Charlie” godz. 15, 17.30, 20, 22. 7. „Do widzenia Charlie” g. 15, 17.30, 20.

STYLLOWY - STUDYJNE

„Jak zdobyto Dziży Zachód” od lat 16 (USA) godz. 14, 17; „Kobieta i mężczyzna” od lat 16 (franc.) g. 20

21 i 22. 7. - jak wyżej.

STUDIO - „Wojna i pokój” II cz. od lat 14 (radz.) godz. 17.15, 19.30, 21. 7. „Wielka- wieksza, największa” od lat 7 (pol.) godz. 15.15; „Wojna i pokój” II cz. godz. 17.15, 19.30, 22. 7. - pro- gram i godz. jak wy- żej.

SWIT - „Wilcze echa” od lat 14 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20.

21. 7. „Wesołe mia- steczko” g. 14.30. „Wil- cze echa” g. 15.30, 17.45, 20, 22. 7. „Wil- cze echa” g. 15.30, 17.45, 20.

FATRY - Bajki: „Li- terka H”, „Brudasek”, „Pisek Tani”, „Kot Casanova”, „Domek na kółkach” godz. 16, 17.

Kino filmów polskich: „Marysia i Napoleon” od lat 16, g. 18, 20.15.

21. 7. Bajki g. 14, 15, 16, 17; „Marysia i Na- poleon” g. 18, 20.15; 22. 7. jak wyżej.

SAMOCHÓD „Sirena” - stan bardzo dobry - sprzedam. Cena 45.000. Tel. 546-41. 56322 g.

„WARSZAWĘ” - rok 1957 - niedrogi sprze- dam. Tel. 577-76, po go- dzinie 16. 56328 g.

„SKODĘ 1000 - MB” sprzedam. Parking strze- żony - Traugutta, w rodz. 18-19. 56292 g.

SAMOCHÓD „Sirena- 103” w idealnym stanie - sprzedam. Ruda, ul. Notecka 10, Białos. 56293 g.

„WARSZAWĘ - 223” no wa (eksportowa) sprze- dam. Zofia Łoboda, Dobroń 23, tel. 83-21.

„WARSZAWĘ M - 20” stan bardzo dobry - sprzedam. Strusia 23a (dojazd tramwajem „3” do Wycieczkowej).

„TRABANTA 601-Combi” fabrycznie nowego - sprzedam. Tel. 527-00, po 17. 56253 g.

SAMOCHÓD „Standard-Combi” z przyczepą ba- gażową, sprzedam. Stan idealny. Oglądać 21. VII. w godz. 8-10, Nawrot 22

„FORD - Consul - Cor- tina” sprzedam. Naruto- wicza 47 m, 33, Kowal- ski. 56243 g.

„DODGE” 1.5 t. po wy- padku oraz „Fordson” ciężarowy na części i radio samochodowe, ta- nio sprzedam. Kolum- na, tel. 83 56116 g.

„MOSKWIĆA 408” (prze- bieg 15.000) sprzedam. Oferty „58729” Prasa, Piotrkowska 96.

„OCTAVIE” sprzedam. Oglądać: Łódź, A. Stru- ga 11, Kryśniewski, tel. 386-50. 56190 g.

Dr ZIOMKOWSKI - specjalista chorób wene- rycznych, skórnych 16- 19, Piotrkowska 89.

DYZURY APTEK

Cieszkowskiego 5, Piotr- kowska 127, Tuwima 59, Limanowskiego 37 Rgow- ska 51, Pl. Wolności 2, Zielona 28.

21. 7.

Al. Kościuszki 48, Włec- kowskiego 21, Piotrkow- ska 225, Zgierska 148, No- wotki 12, Felińskiego 1 (Dąbrowa).

22. 7.

Limanowskiego 1, Na- rutowicza 6, Piotrkowska 307, Obr. Stalingradu 15, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.

DYZURY SZPITALI

Klinika WAM, ul. For- nalskiej 37 - przyjmuje

rodzące i chore ginekolo- giczne z dzieln. Polesie oraz rodzące z dzieln. Bałuty z poradni „K” ul. Bydgoska 17 i Włec- kopolska oraz z dziel- nicy Widzew z Poradni „K” ul. Wysoka 12.

I Klinika Pol.-Gin- AM, ul. Curie-Skłodow- skiej 15 - przyjmuje ro- dzące i chore ginekolo- gicznie z dzielnicy Gó- rna oraz rodzące z dziel- nicy Bałuty z poradni „K” ul. Libelta 4 i Ma- ryńska 39.

II Klinika Pol.-Gin- AM, ul. Sterlinga 13 - przyjmuje rodzące i cho- re ginekologiczne z dziel- nicy Śródmieście z re- jonowych poradni „K” z ul. Kopiczńskiego 32 i Nowotki 90 oraz rodzą- ce z dzielnicy Widzew z Poradni „K” ul. Zbo- cze 18 i Niciarniana 41.

Szpital im. H. Jorda- na, ul. Przyrodziska 7/8 - przyjmuje rodzące i chore ginekologiczne z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K” ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 299 oraz z dzielnicy Bałuty z po- radni „K” ul. Sedziow- ska 16, Snyceńska 173 i Z. Pacanowskiej 3.

Szpital im. H. Wolf- ul. Lagiewnicka 36/50 - przyjmuje chore ginekolo- giczne z dzielnicy Ba- luty i Widzew.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjal- ności - tel. 93.

Nocna pomoc lekar- ska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 - zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19-5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16-7.

Nocna pomoc pielęgnarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-98 - zgłosze- nia telefoniczne na za- biegi do domu w godz. 19-4.

Świąteczna pomoc le- karska: dzielnica Śród- mieście - Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty - Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna - Lecznic- za 2-4, tel. 440-02, Pole- sie - Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew - Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10-16, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgnar- skie wykonuje się w tych punktach w godz. 8-18; zgłoszenia na za- biegi w domu w godz. 8-17.

Imprezy turystyczne

* Z „DL” i PTTK po Łodzi * Wycieczka kolarzy

Mamy przed sobą dwa dni świat, warto więc w tym czasie wybrać się na którąś z przygotowanych imprez turystycznych.

Dziś - w sobotę, 20 lipca - „Dziennik Łódzki” i PTTK zapraszają na dwie wycieczki, które rozpoczyna się o godz. 16. Zbiórka chętnych na spacer po ulicy Narutowicza, na Pla- cu Dąbrowskiego przed Teat- rem Wielkim. Wycieczkę po- prowadzi przewodniczący W. Ossowska i L. Radecka. Druga - wyruszy z „Anilany” do Placu Zwycięstwa. Zbiórka przy ul. Niciarnianej koło kwiaciarni. Towarzyszą prze- wodniczką: Z. Radzikowska i K. Dyonizjak.

W niedzielę - 21 lipca - o godz. 10 następuje wycieczka „DL” i PTTK z cyklu „Łódź, jakiej nie znamy”. Do wybo- ru dwie trasy: jedna z Zabien- ca przez osiedle im. Reymon- ta do Elty; zbiórka na ul. Li- manowskiego róg Mokrej przy „Gumówce”, przewodniczący K. Wiśniewska i J. Kozak. Druga - tramwajowa dookoła Ło- dź. Zbiórka na Pl. Niepodleg- łości obok „Uniwersalu”. Prze- wodniczką: A. Holewa i W. Ossowska.

Rowerzystów PTTK zapra- sza na wycieczkę po trasie Łódź - Wrząca - Łódź Zbiór- ka w niedzielę o godz. 7.45 na rynku Starego Miasta.

Pównież w niedzielę dalsza wycieczka piesza na trasie Ko- lumna - Batecz - brzegiem rzeki Grabi do Łasku. Długość trasy ok. 14 km. Zbiórka na dworcu Łódź Kaliska o godz. 8. Odjazd 8.20.

21 lipca w Sieradzu odbędzie się zlot młodzieży łódzkiej. Wy- jazd z Łodzi o godz. 8. Miej- sca zbiorek: Bałuty - ul. Sny- cerska, Górna - ul. Sieradz- ka, Polesie - ul. Wólczańska - Zamenhofs, Śródmieście - Al. Politechniki (Hala Sporto- wa), Widzew - Plac Zwycię- stwa. Uroczyste otwarcie zlotu w Sieradzu o godz. 11. 11.30 - rozpoczęcie zawodów sportowych. Godz. 17 - część artystyczna, w której wystąpi m. in. przybyły do miasta

zespół estradowy WP i ama- torski zespół estradowy. W programie quiz „Historia ruchu młodzieżowego”. Wy- jazd z Sieradza o godz. 20.

Zw. Zaw. Budowlanych i re- dakcja „Głosu Robotniczego”, zapraszają na 22 lipca do Gro- tnik. Początek wielkiej imprezy rozrywkowej o godz. 10. O go- dzinie 14.30 występy artystów Estrady Łódzkiej. O godz. 17 wieczorek taneczny i zgaduj- zgadula. Do tańca przygrywać będzie orkiestra wojskowa. (k)

zespół estradowy WP i ama- torski zespół estradowy. W programie quiz „Historia ruchu młodzieżowego”. Wy- jazd z Sieradza o godz. 20.

Zw. Zaw. Budowlanych i re- dakcja „Głosu Robotniczego”, zapraszają na 22 lipca do Gro- tnik. Początek wielkiej imprezy rozrywkowej o godz. 10. O go- dzinie 14.30 występy artystów Estrady Łódzkiej. O godz. 17 wieczorek taneczny i zgaduj- zgadula. Do tańca przygrywać będzie orkiestra wojskowa. (k)

NTU - odpowiada

RYCZAŁTY ZA NOCLEGI

P. L.: Niedawno prasa in- formowała o wprowadzeniu ryczałtów za noclegi w podró- żach służbowych. Czy uchwa- la w tej sprawie została już opublikowana i gdzie? Czy wysokość ryczałtów jest zróż- nicowana?

RED.: Uchwała nr 202 Rady Ministrów w sprawie ryczał- tów za noclegi w podróżach służbowych została opubliko- wana w 29 numerze Monito- ra Polskiego. Obowiązuje ona do 30 września br. i ustala następującą wysokość ryczał- tów. Za każdy nocleg: w War- szawie - 70 zł, w Krakowie - 60 zł, w Cieszynie, Gdań- sku, Olsztynie, Słubicach, Szczecinie i Zgorzeli - 50 zł, w Częstochowie, Gdyni, Ka-

towicach, Kielcach, Kolobrze- gu, Koszalinie, Lublinie, Po- znanu, Sopocie, Swinoujściu, Toruniu, Wrocławiu i Zako- panem - 40 zł, a w Głogoku, Jeleniej Górze, Mikołajkach, Ostródzie, Stupsku i Szkar- skiej Porębie - 35 zł.

Przy podróżach do miejscow-ości nie wymienionych wy- żej obowiązują dotychczasowy system rozliczania kosztów noclegu.

Odpowiedzi redakcji

REKODZIELNIK. Nadesła- nego listu nie możemy od- czytać. Prosimy o skontaktowa- nie się z Działem Listów „DL” ul. Piotrkowska 96 front lewe wejście III p. pokój 310 - telefon 343-90 w godzinach od 10-14 - codziennie.

4. ODZ - centrum, 2 po- kojki, c.o., z używalno- cią kuchni, wygod (II piętro), zamieniam na 2 lub 3 pokoje z wygod- mi w Łowiczu. Oferty „56353” Prasa, Piotrkow- ska 96.

2 POKOJE, kuchnię, ła- zienkę, gaz, śródmie- ście, i piętro, zamienię na kawalerkę w blo- kach. Oferty „56250” Prasa, Piotrkowska 96.

SPÓŁDZIELNIA Pracy Lekarzy Specjalistów „Zdrowie” wykonuje w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wszelkie zabiegi ginekolo- giczne oraz przepro- wadza badania histopa- tologiczne i cytologiczne. Tel. 382-90. 4938 k.

4 HA sadu, zabudowa- nia gospodarcze i miesz- kalne sprzedam. Oferty „56372” Prasa, Piotrkowska 96.

PLAC z domkiem let- niskowym w Kochanow- ce, przy lesie - sprze- dam. Oferty „56312” Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK 1-rodzinny, pod- piwniczony sprzedam. Lagiewnicka 133.

PLACE budowlane, bu- dynki gospodarcze sprze- dam. Zgierz - Chełmy, Lagiewnicka 65, Szulen- bach. 56154 g.

POŁOWE udziału w wy- twórni wód gazowych sprzedam. Zgierz - Ku- rak, 1 Maja 77.

MASZYNE męską „Sin- ger” kl. 31, sprzedam. Stalowa 25, dojazd „8”, godz. 17-19. 56343 g.

SZYBY przednie samo- chodu „Chevrolet De- Lux” pinie kupię. Łódź, Morełowa 7, tel. 524-97, 541-16, 56355 g.

COCKER - Spaniele 8- tygodniowe, rodowodo- we sprzedam. Musiało- wicz, Porszewice, p-ta Konstantynów, Państwo- wy Dom Dziecka.

TEOFILOW - „M-3”, zamieniam na podobne w południowej dzielnicy. Oferty „56339” Prasa, Piotrkowska 96.

RENCISTKA poszukuje dużej ilości pokoi. Oferty „56332” Prasa, Piotrkow- ska 96.

WARSZAWĘ 204” pól- nie sprzedam, Wschod- nia 40. 56247 g.

„RENAULT - Dauphine” sprzedam. Strzel- czyka 56, godz. 16-20. 56247 g.

„WARSZAWĘ” - rok 1957 - niedrogi sprze- dam. Tel. 577-76, po go- dzinie 16. 56328 g.

„SKODĘ 1000 - MB” sprzedam. Parking strze- żony - Traugutta, w rodz. 18-19. 56292 g.

SAMOCHÓD „Sirena- 103” w idealnym stanie - sprzedam. Ruda, ul. Notecka 10, Białos. 56293 g.

„WARSZAWĘ - 223” no wa (eksportowa) sprze- dam. Zofia Łoboda, Dobroń 23, tel. 83-21.

„WARSZAWĘ M - 20” stan bardzo dobry - sprzedam. Strusia 23a (dojazd tramwajem „3” do Wycieczkowej).

„TRABANTA 601-Combi” fabrycznie nowego - sprzedam. Tel. 527-00, po 17. 56253 g.

SAMOCHÓD „Standard-Combi” z przyczepą ba- gażową, sprzedam. Stan idealny. Oglądać 21. VII. w godz. 8-10, Nawrot 22

„FORD -

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.20 Mel. Meksyku. 8.44 Koncert życzeń. 9.00 Dla dzieci „Zabawy, zawody, wyprawy, przygody”. 9.20 Popularna muz. baletowa. 10.00 „Przejaśnia się niebo” — fragm. pow. 10.20 „Rytm i piosenka”. 10.50 Cykl: „Sprawy rozumu i serca”. 11.05 P. Dukas: La Peri — poemat tan. 11.25 Gra zespołu M. Janicza. 11.40 „Rodzice a dziecko”. 12.05 Wład. 12.10 „Koncert z polonezem”. 12.45 „Rolniczy kwadrans”. 13.00 Utwory wiolonczelowe. 13.20 (L) Koncert Ork. Mandolin. ERPR. 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”. 14.00 „Czy znasz tę książkę?”. — zagadka lit. 14.30 „W 10 rocznicę śmierci E. Rezlera”. 15.00 Wład. 15.05 „Sportowcy wiejscy na start”. 15.20 Wiazanka mel. rozrywk. 15.30 Dla dzieci „W górach i na Mazurach” — słuch. „Popołudnie z młodzieżą”. 16.05 Czeskosłowackie rytmy młodych. 16.30 „Czata” — mag. młodzież. 17.00 „Mój program na antenie”. 17.25 Drakomara w technicolorze. 17.55 Wład. 18.00 Muzyka na warkiele. 18.40 Muzyka i akt. 19.05 Piosenki z pointa. 19.20 Pu blicystyka międzynarodowa. 19.30 „Wędrowni muzycy z kraju”. 20.00 Dziennik. 20.26 Kronika sportowa. 20.40 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 22.10 Jusztowiańska zespoły rozrywk. i tan. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Rad. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wład. sport. 23.15 „Sobotni re-laks taneczny”. 24.00 Wład.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 Aud. dokumen talna. 9.00 Muzyczne barwy dnia. 9.30 Wład. 9.35 „List ze Śląska”. 9.50 10 minut z resp. instrument talnym „The Shadows”. 10.00 Koncert — kompozytorzy dzie ciom. 10.25 „Nie tylko kwiaty”. — słuch. 11.08 Melodie rozrywk. 11.25 Koncert chopinowski. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.35 „Na antenie województwa”. 12.50 (L) Muz. lud. Lubelszczyzny i ziem i rzeszowskiej. 13.05 (L) Melo die taneczne. 13.25 „Człowiek w lustrze” — fragm. pow. 13.45 Koncert. 14.45 „Spacer” i inne humoreski J. Oseki. 15.00 „Po godne melodie”. 15.20 Echa III Festiwalu Pieśni Chórnej w Międzyzdrojach. 15.45 „Manifest wolności”. 16.00 Wład. 16.07 Kon cert muzyki operowej. 16.46 (L) Akt. 16.50. 17.00 (L) Z cyklu: „Okolice kultury” — fel. pt. „Lektury wakacyjne”. 17.10 (L) Piosenki rad. listy przebojów. 17.30 (L) Muz. lud. 18.00 (L) Reportaż na zamówienie. 18.20 (L) Radioreklama. 18.30 Felleton. 18.45 Polska muz. lud. 19.00 Wia domości. „Wieczór literacko-mu zyczny”. 19.07 „Z międzynarod. spotkania chorów w W-wie. 19.30 „Matyslako”. 20.00 Gra zesołu J. Miliana. 20.25 Koncert rozrywk. z nagrań radiofonii czechosk. 21.00 Z kraju i ze świa ta. 21.27 Wład. sport. 21.31 Recl tal tygodnia. 22.05 Tańce lud. różnych narodów. 22.20 Radio-

teatr „Trzy po trzy”. 23.20 Koncert. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Mój syn mordercą?” odc. pow. 17.40 W film. świece Claude Leloucha. 18.00 Ekspres przez świat. 18.05 Mówi oficer śledczy. 18.20 Klub grającego krążka. 19.00 Czytamy pamiętniki Ambroise Vollarda. 19.15 S. Bach — Fantazja chromatyczna. 19.30 Recital solen. — śpiewa Cz. Niemen. 19.50 Ślady mi bohaterów Trylogii. 20.00 „Show na Gnojnej”. 20.50 7 dni w 900 sekund. 20.45 Klub grającego krążka. 21.00 Śpiewa M. Pachonienko. 21.10 Antologia jaz z w pigułce. 21.25 Rozmowy o piosence (Edith Piaf). 21.50 Ope ra tygodnia. R. Wagner — „Tann häuser” (powt.). 22.07 Gwiazda siedmiu wieców. Grupa skiff lowa „No-to-co”. 22.15 Odc. „Potopu” w wyd. dźwięk. 22.45 Tylko po hiszpańsku. 23.05 Muz. 23. 23, w roli głównej E. Demar czyk. 23.50 Na dobranoc śpiewa Tomia.

TELEWIZJA

9.25 „Agata, autostop i meczycy” — film fab. franc. (W). 16.00 Sprawozd. z międzynar. mityngu lekkoatletycznego o Memorial Braci Znamienieńskich z Leningradu. 17.15 Dzieńnik (W). 17.25 Łódzkie wiad. dnia (L). 17.55 „Artyści areny” — odc. VII filmu (W). 18.30 „Lu dzie z tablicy” — rep. film. (W). 19.00 „Drogi wsi polskiej” (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Moni tor (W). 20.10 „Ewa i sceny mał żeńskie” — film z serii „Ewa” (W). 20.40 „Olsztyński laureaci” — program rozrywk. (z Łodzi). 21.30 Dziennik (W). 21.55 „Agata, autostop i meczycy” — film fab. franc. (W). 23.35 Pro gram na jutro (W).

NIEDZIELA, 21 LIPCA 1968 R.

PROGRAM I

8.00 Wład. 8.15 Bonporti — Concerto grosso F-dur. op. 11. 8.30 „Przekrój muzyczny”. 9.00 Wład. 9.05 „Fala 50”. 9.15 Radio w Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Leśne wędrowniki”. 10.20 Muzyka ludowa Belgii. 10.30 Ra diowa piosenka miesięca. 11.00 „Rozgłoszenia Harcerska”. 11.40 „Godło i barwy Rzeczypospoli tej”. 12.05 Wład. 12.10 (L) „We soly Autobus”. 13.10 Gra Polska Kapela. 13.40 Nowości Programu III. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wład. 16.05 Tygod. przegląd wydarzeń między. 16.20 „We dwoje nad rzeką”. 17.16 Melodie rozrywkowe. 17.30 Popołudnie z muz. sło wiańska. 18.05 St. Moniuszko: „Loteria” — op. 19.00 Kabaree reklamowy. 19.15 „Przy mu zyce o sporcie”. 20.00 „Śledem

dni w kraju i na świecie”. 20.26 Wład. sport. 20.31 „Matyslako wie”. 21.01 Muz. tanecz. 21.31 Ze spół Dziewiątki. 22.01 Konc. Ork. PR. 23.00 II wydanie dzien nika. 23.10 Wład. sport. 23.15 Księżyc i róża. 23.30 Koncert so listów belgijskich. 24.00 Wład. 0.05 Kalendarz Radiowy. 0.10— 3.00 Program nocny z Rozgłośni PR w Krakowie.

PROGRAM II

8.00 „Moskwa z melodią i pio senką — słuch. pol.”. 8.30 Wład. 8.35 „Radioproblemy”. 8.45 (L) Omówienie programu. 8.50 (L) Koncert życzeń. 9.35 (L) „Spojrze nia i refleksje”. 10.15 (L) Po ranelek literacko-muzyczny. 12.05 Wład. 12.10 „O czym mówią w świecie”. 12.30 Poranek symfonicz ny muzyki polskiej. 13.30 (L) „Program z dywanikiem”. 14.35 Z nagrań radiowego zesp. „Stu dia M-2”. 15.00 Dla dzieci — „Ciocia i gang”. — słuch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous”. 16.02 (L) Konc. Ork. Mandolinistów ERPR. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wład. 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 „Re wia piosenek”. 18.00 „Nasz dzień powszedni” — Wieczór literacko - muzyczny. 20.30 „Ze świa tła opery”. 21.00 Dziennik. 21.22 Muz. tanecz. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.30 (L) Wład sport 22.30 Niedzielne spotkania z mu zyką. 23.24 Melodie na dobranoc. 0.10—3.00 Program nocny z Rozgłośni PR w Krakowie.

PROGRAM III

17.05 Niedzielne rytmy. 17.30 „Mój syn mordercą?” — odc. pow. 17.40 Mój maggotofon. 18.00 Ekspres przez świat. 19.05 Polihymnia nie całkiem serio. 19.20 Janosik z Rogoźnika. 19.35 Syl wetka piosenkarza — Katarzyna Sobczyk. 19.00 „Brat Dawida — Ryszard” — słuch. 19.30 Mi ni-max — czyli maksimum mu zyki, minimum słowa. 20.00 Na estradzie M. Stebnicka. 20.30 Jan Brachms — III Symfonia F-dur. 20.55 Spotkanie na fermacie. 21.25 Powracająca melodyjka — „Cała moja miłość”. 22.07 Gwiaz da siedmiu wieców — Grupa skiff lowa „No-to-co”. 22.20 Słowo i dźwięk. 23.00 Wiersze R. Dobrowolskiego. 23.05 „Muzyka nocą”. 23.50 Śpiewają „Trubadu rzy”.

TELEWIZJA

8.40 „Sopot 67” — film TV pol. (W). 9.30 Film z serii: „Przygo dy trzech muzykierów” pt. „Monety królewskie” (W). 10.00 Dla młodych widzów: Reportaż z letniego obozu pionierów (Mo skwa). 10.30 „Przypominamy, ra dzimy” (W). 10.49 „Melodie na dzień dobry” (z Katowic). 11.00 PZEF (W). 11.15 Telewizyjny mecz sportowy o puchar CRZZ: Huta „Batory” — Huta „Lenin” (z Katowic i Krakowa). 13.20

Dziennik (W). 13.30 „Spotkania z przyrodą” (W). 13.55 „Przemianie” (W). 14.35 Dla dzieci: Wido wisko lalkowe „Bo w Mazurze taka dusza” — Państw. Teatr Lalek „Miniatura” w Gdańsku. 15.25 „Chwila wspomnień — rok 1945-46” (W). 16.00 Sprawozda nie z międzynarodow. mityngu lekkoatletycznego o Memorial Braci Znamienieńskich (z Lenin gradu). 17.15 Felleton TV z cyklu „Kamera 68” — „Miesiąc pierwszy” (W). 17.35 „Dzień po wszedni” — rep. film. z Turso wza z cyklu: „Ludzie i zdarzenia” (W). 17.55 Estrada Lite racka: „Ziemio ojczyzna — zier no tasna” (W). 18.35 Z cyklu: „Klub s Konfidentów” — „Pol ska daleka, a bliska” (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.30 Z cyklu: „Televarte to” — „Prosimy do studia” (W). 21.10 „Skapani w ogniu” — film pol. (W). 22.40 Niedziela sporto wa (W). 23.00 „Cliff Richard” — film ang. (W). 23.37 Program na jutro (W).

PONIEDZIAŁEK, 22 LIPCA

PROGRAM I

8.00 Wład. 8.10 Swojskie melo die. 8.30 „W Jezioranach”. 9.00 Wład. 9.05 „Wesela kurpiowskie na ziemi sieradzkiej”. 10.00 Dla dzieci: przedszkolnych „Dzisiaj wielkie święto”. 10.20 Orkiestra i solista PR. 11.00 „Listy do przyjaciół” — humoreska. 11.15 Utwory skrzypcowe w wyk. Kul ki. 11.33 „Idzie żołnierz borem lasem” — dawne pieśni żołnier skie. 12.05 Wład. 12.10 Gra pol ska kapela p. d. F. Dzierżanow skiego. 12.40 „Na wysokość!” — opow. 13.00 Początki dźwięk. 13.40 „Złoty” — fragm. prozy. 14.00 Wielka rewia orkiestr i ze spół WP. 15.00 Koncert ży czeń. 16.00 Wład. 16.05 „Zapra szamy entuzjastów polskiego big beatu”. 16.20 „Giotunia” — ko media A. Fredry. 17.25 Na zieleni estradzie — rewia orkiestr. 19.00 Muz. popularna. 19.25 Kon cert jubileuszowy Zespołu Pie śni i Tańca „Śląsk”. 20.00 Dzieńnik. 20.25 Wład. sportowe. 20.31 „Serce pierwszej miłości” — aud. poetycka. 21.01 Koncert Chopina. 21.31 „Echa Opola 68”. 22.10 „Od mazurek do zorby”. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wład. sport. 23.15 Gwiazdy pol skiej estrady. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 „Z melodią i piosenką dookoła Polski”. 9.25 (L) Poranek literacko-muz. 11.30 „Z archiwum nagrań Studia M-2”. 12.05 Wład. 12.10 „Potentat na starcie” — rep. 12.40 Po ranelek polskiej muz. operowej i M. Kumpińskiego. 13.30 Przed mikrofonem zespoły i ich solis ci. 14.00 Zespół Dziewiątki. 14.45

Przeboje film. J. Klepury. 15.00 „Spozą gór i rzek” — słuch. 15.45 Polskie zesp. rozrywkowe. 16.00 (L) Koncert rozrywkowy Ork. ERPR. 16.30 „Od Okł do piosenki wopisty”. 17.00 Wład. 17.05 „Jak się pan czuje, panie inżynierze”. 17.20 Wodewilowe melodie — wodewilowe piosenki. 18.10 Echa międzynarodowe go konkursu muz. Bruksela — maj 1968 r. 18.40 Nowe nagrania duetu fortepian. 19.00 Przeboje rad. studia piosenki. 19.30 „Bo hater bez etatu” — słuch. 20.30 Echa polskie w twórczości ob cych kompozytorów. 21.00 Dzieńnik. 21.25 Panorama polskiego jazzu. 22.00 Ogólnop. wiad. spor towe. 22.15 Kwadrans melodii rozrywk. 22.30 „Mantylka” — opow. 22.45 Lipcowy festyn ta neczny. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Mój syn mordercą?” odc. pow. 17.40 Piosenki — wspo mnienia. 18.00 Ekspres przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 „Fantazja w przyszłości poczo towej” — gawęda Lwa Kaltenber ga. 18.30 R. Waschko i jego ply ty. 19.00 Odc. „Potopu”. 20.00 Rozgłoszenie na UKF. 20.20 „Ludo wa zabawa” — poemat K. I. Gałczyńskiego. 20.35 Plyty na sze i naszych przyjaciół. 21.00 „Spadkobiercy wuja Johna” — wodewil. 21.25 Muzyka z jednej płyty „Skaldowie”. 21.45 Opera tygodnia — K. Szymanowski — „Król Roger”. 22.00 Fakty dnia 22.07 Gwiazda siedmiu wieców — A. German. 22.15 Nie czy tałecie — to posłuchajcie. 22.35 Zprośenie do tańca. 23.00 Wier sze S. R. Dobrowolskiego. 23.05 Muzyka po 23 — w roli głównej E. Demarczyk. 23.50 Na do branoc śpiewają „Nowi”.

TELEWIZJA

11.40 Dziennik (W). 11.55 „Zmla na warty” — transmisja z uro czystości przed Grobem Niezna nego Żołnierza (W). 12.40 „Dia bel morski” — film rad. (W). 14.15 Dla dzieci: „Przygody śrub ki” — film czechosk. (W). 14.45 „Kino Krótkich Filmów” (W). 15.15 „Mazowsze — Warszawa” — program muzyczno-poetycki. W programie występy regional nych zespołów pieśni i tańca oraz recytacje wierszy Wł. Bro niewskiego (W). 15.55 „Czas two rzenia” — rep. film. (z Wrocławia). 16.20 „Laureaci” — pro gram poświęcony laureatom na gród państwowych w dziedzinie sztuki i literatury (W). 17.10 Teatr Telewizji: R. Brandstaeter — „Król i aktor” (W). Ok. 18.10 „Zaspiewajmy to jeszcze raz” — z cyklu „Kamera 68” — felleton TV (W). 18.35 „Po ten kwiat czerwony...” — program Estrady Wojskowej (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Koncert z dedyka cją” (z Katowic). 20.55 „Spoka nie” — film TVP z serii „Staw ka większa niż życie” (W). 21.50 Wład. sport. (W). 22.10 Śpiewa Wanda Warska (W). 22.30 Pro gram na jutro (W).

Nagrody państwowe

(Dokończenie ze str. 7)
Nagrodę I stopnia otrzymał: Zespół w składzie: doc. dr Kazimierz Piechowiak, mgr Jan Rymaszewski, dr Stefan Sobiech, mgr Antoni Więc kowski — za opracowanie metody produkcji kwalifiko wanych sadzeniaków w rejonach zamkniętych.
Nagrodę II stopnia otrzymał: Zespół w składzie: inż. Ste fan Wasowicz, Henryk Broda, mgr inż. Julek Miodofski, doc. Andrzej Winczakiewicz — za opracowanie technologii i uruchomienie produkcji bi bulki kondensatorowej.

W zakresie literatury
Nagrodę I stopnia otrzy mali:
Tadeusz Breza — za cało kształt twórczości literackiej.
Prof. dr Wacław Kubacki — za powieść pt. „Smutna Wenecja” oraz dwa tomy ese jów: „Na scenie” i „W wyo braźni”.
Nagrodę II stopnia otrzy mali:
Eugeniusz Paukiszta — za powieści o problematyce ziem zachodnich i północnych.
Marian Piechal — za twórczość poetycką.

W zakresie sztuki
W dziedzinie muzyki na grode I stopnia otrzymał:
Krzysztof Penderecki — za osiągnięcia kompozytorskie, a w szczególności za „Dies irae” — oratorium pamięci za mordowanych w Oświęcimiu.
Nagrodę II otrzymał:
Zbigniew Turski — za osiągnięcia kompozytorskie, zwa szcza dla teatru, filmu i ra dia.
W dziedzinie teatru nagro de I stopnia otrzymał:
Adam Hanuszkiński — za osiągnięcia reżyserskie i aktor skie.

Tadeusz Lomnicki — za osiągnięcia aktorskie w teatrze, filmie i telewizji.
Nagrodę II stopnia otrzy mał:
Zofia Jaroszewska — za osiągnięcia aktorskie w teatrze i telewizji.
W dziedzinie plastyki na grode II stopnia otrzymał:
Prof. Józef Mrozczyk — za twórczość graficzną w dzie dzinie plakatu.
Prof. Stefan Nacht-Samborski — za osiągnięcia w twórczości malarskiej.



Nim zabrzmi szkolny dzwonek...

PDT „UNIwersal” w Łodzi, PL. Niepodległości 4. STOISKA ZAOPATRZONE SĄ W PRZYBORY PIŚMIENNE, TECZKI, TORNISTRY, TORBY. W dziale konfekcji można nabyć fartuszki, mundurki, bluzki, spodnieczki, spodnie, garnitury. PDT oferuje także tkaniny na fartuchy i bluzki; berety, wstążki, koszulki i spodniek gimnastyczne oraz worki na pantofle.



INSPEKTOR ze Scotland Yard

Trzęść wszystkich rozmów dokładnie rejestrowano. Otóż tej rozmowy, o której mi pan doniósł, w ogóle nie było, została przez pana zmyślona. To nie ulega wątpliwości, jak również nie ulega wątpliwości w jakim celu pan to zrobił.

Twarz Wilkinsa nabiegła krwią. Milczal. — Jeżeli chodzi o Wojtkę, o mojego siostriżenka, to odnośnie wrażenie, że cała ta in-scenizacja została wymyślona przez pańskie go wspólnika, Gottlera, który dobrał sobie do pomocy swą kochankę, Izabelę Miecieleńską. Włamanie do willi Grudeckiego zostało sfin-gowane. To bez większych trudności skonsta-towali nasi specjaliści. Miecieleńska wywabiała

chłopaka nad Wisłę, wpakowała go do wody i potem ubrała go w ubranie Grudeckiego, które otrzymała od Gottlera. Nie znam szczeg-ółów tego epizodu, ale mam nadzieję, że pański szwagier dostarczył mi ich w najbliż-zym czasie. Wróćmy jednak do pańskiej działalności, panie eks-inspektorze Scotland Yardu. Panu nie bardzo chyba podobał się ten numer z Wojtkiem. To było trochę zbyt skomplikowane i zbyt ryzykowne. Pan wolał podsunąć mi Redlickiego i jednocześnie doktora Miroszewskiego. Chodziło przecież o to, żeby zyskać na czasie. Pan mógł wyjechać w każdej chwili, ale Gottler... Zostawił Gott-lera tutaj samego? Nie, to było bardzo nie-bezpieczne. Pan go zna, pan wie, że to czło-wiek w gruncie rzeczy słaby, łatwo wpada-jący w panikę. Nie mógł go pan tu zostawić. Postanowił pan zjechać do chwili jego służ-bowego wyjazdu do Londynu. Tymczasem trzeba było mnie czymś zająć. A więc Mi-roszewski i Redlicki. Każdy z nich nadawał się na mordercę Grudeckiego. Miroszewski, chorobliwie zazdrosny o swą piękną kuzy-neczkę, która flirtowała z Grudeckim. Dok-tór Miroszewski jest typem człowieka, który może pchnąć nożem w pewnych okoliczno-ściach. A Redlicki? Redlicki miał bardzo po-ważne powody, żeby pragnąć śmierci Gru-deckiego. Pan mnie dokładnie poinformował o tych powodach. Jednej rzeczy tylko pan nie przewidział, że ja lubię takie informac-je sprawdzać. Otóż okazało się, że Patrick Mac Douglas przebywał od pewnego czasu w sanatorium w Szwajcarii, gdzie niedawno zmarł. Pan nie mógł więc telefonować do niego do Londynu. Z tym się pan zagalop-ował. W ogóle mam wrażenie, że pan nas nie docenił. Wydawało się panu, że bez trudno-ści pokieruje pan śledstwem prowadzonym

przeze mnie. A tymczasem okazało się, że my się trochę znamy na tych sprawach, a nasz Zakład Kryminalistyki pracuje wcale nie gorzej od waszych specjalistów w Londynie. Numer z tą kosmetyczką kuzynki Miroszew-skiego także był mało przekonujący. Musiała się pudrować czy malować i zgubiła w pańskim wozie ten kwiatek z pralni. Pan kupił kosmetyczkę i przybory toaletowe, w-łożył pan to wszystko wraz z kwiatkiem do tej kosmetyczki, chcąc zwrócić moją uwagę na dziewczynę. Udał pan, że pan nie zna jej nazwiska. Ja w to nie uwierzyłem. Nie wy-dało mi się rzeczą możliwą, żeby pan nie obejrzał dokładnie tego kwiatu z pralni. — Pan jest inteligentnym człowiekiem — powiedział Wilkins. — Dowiar usmiechnął się. — Dziękuję za słowa uznania. A może te-raz pan chciałby mi coś opowiedzieć. Do-tychczas tylko ja mówię. Najwyższy czas, żeby pan zabrał głos w tej sprawie. Wilkins potrząsnął głową. — Niech pan mówi dalej. Do mnie intere-suje. — Sądziłem, że pan chce zaprzeczyć. — Proszę mi wierzyć, że chętnie bym to zrobił, gdybym mógł. Był inspektor Scotland Yardu zupełnie się uspokoił. Rece przestały mu drżeć, twarz na-brała zwykłej różowej barwy. Wyjął z kie-szeni marynarki torebkę landrynek i grze-bał w niej swymi tłustymi palcami. — W pewnym momencie nastąpiła nieprze-widziana komplikacja — podjął swą opo-wieść Downar. — Izabela Miecieleńska załama-ła się. Nie mogła znieść myśli, że siała się współzinczką zbrodni i że przyczyniła się do uwiezienia dwóch niewinnych ludzi. Groziła, że wyda morderców. To było groźne. Należa-

ło działać niezwłocznie. Samotny dom na Sa-skiej Kępie. Zwiolki mogły tam leżeć bardzo długo. Gottler zlikwidował Miecieleńską, tak jak zlikwidował Grudeckiego. Oboje nie spodziewali się śmiertelnego ciosu. Grudecki umarł z wyrazem zdumienia na twarzy. Miecieleńska także. Ale ani Gottler, ani pan, panie inspektorze, nie spodziewaliście się, że za-bójstwo Miecieleńskiej zostanie tak szybko wy-kryte. Dopomogli mi w tym kieliszki — ład-ne krwawotłowe kieliszki. Wpadliście w pa-nikę. Należało teraz poszukać dla mnie no-wych fałszywych poszlak. Miecieleńska flirtowa-ła z młodym chłopackiem. To był pomysł. Na niego rzucić podejrzenie. Gottler mi to podsunął. A potem napisałście do Gustawa Kacperka list na pańskie imię. Niech pan sobie wyobrazi, że zidentyfikowałem pi-smo. Zupełny przypadek. Zbyt energicznie spychaliście mnie na fałszywe tropy. Już od dawna wydało mi się to podejrzane... Wilkins usmiechnął się. Wyjął z torebki lan-drynek i podniósł ją do ust. — Dowiar tknięty nagłym przecuciem sko-czył do niego. Za późno. Potężne ciało ude-rzyło o podłogę. Na dole w hallu czekał porucznik Olszew-ski. — No i co, towarzyszu majorze? — Zadzwońcie po ambulans, Wilkins nie żyje. Padał mokry śnieg. Nogi przechodniów za-padały w gęste, lepkie błoto. Downar postawił kolnierz jestonki i szedł długimi, pośpieszonymi krokami. Myślał o in-spektorze Wilkinsie ze Scotland Yardu.

KONIEC

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 95. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 128-32 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rekwizytów nie zamówionych red. nie wstraca), kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 278-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.) Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kolportaż i prenumerata: Przedś. Upowsz. Prasy i Książki: „Ruch” — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95.